Nr. 112. Lwów — Środa dnia 17 Maja 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep). otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Julinsz Leopold VII. Elisabethring 54: **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Budzenie wśród włościan fałszywego interesu klasowego.

Solą w oku są dla t. zw. „ukraińców“ galicyjskich Kółka rolnicze i czytelnie polskie we wschodniej części kraju założone. Najbardziej zaś nie podobają im się wiece i wycieczki włościan polskich do Krakowa. Oficyalny organ „narodnego komitetu“ wzywa wprost do krucyaty Rusinów przeciw polskiej akcyi wiecowej i apeluje do inteligencyi ruskiej, by ta czem prędzej zabrała się do „nacyonalnej borby“ z Polakami.

Inteligentów „ukraińskich“ dzieli *Diło* na pessymistów i optymistów. Pierwsi wobec polskiego „poroksyzmu nacyonalnej ekspanzyi (?) na Ruś“ mieli ze strachu *opustyty ruky* i zaczęli rzekomo „sami gasić ducha ruskiego oporu, sądząc, że tym sposobem uśpią nieco rusinożerczą wściekliznę (*skażenynu*) przeciwnika“. Optymiści znów mieli uważać wiece polskie i pielgrzymki za „objaw przemijający, chwilowy szał (*durijka*), wywołany sztucznie przez agitacyę wszechpolską“. Przeciwdziałała tym dwom prądom prasa ruska i przestrzegała przed lekceważeniem, lecz pomimo tego i optymiści ukraińscy i pessymiści w ciągu ostatnich 2—3 lat „narobili dużo szkód“ w ukraińskiem życiu społecznem. Jedni i drudzy nie mieli racyi, bo trzeba czemprędzej „wszelkich dołożyć sił“, aby przeciwdziałać akcyi „przeciwnika“, osobliwie teraz, gdy się obudziły na nowo *paroksyzacy wszechpolskoi durijky*.

Organ romańczukowski pisze dalej dosłownie: „Polsko-hakatystyczni działacze po pierwszych wybrykach (?!) rusinożerczej (?) orgii (?!) na pewien czas niejako przycichli, a raczej prowadzili cichą, choć systematyczną akcyę po wszystkich zakątkach Galicyi wschodniej, starając się widocznie, aby rzucone przez nich ziarna zapuściły korzenia. Dziś znów wystąpili na jaw i znów toczy się po Galicyi wschodniej serya „włościańsk'ych wieciw, ta manifestacyj“. *Diło* wymienia, że wiece odbyły się: w Tarnopolu, Chorostkowie, Jagielnicy i Krakowcu, a teraz „obwieszczono już wiec w Horodence i gotują się takież manifestacye w innych miastach.“ Organ Romańczuka pisze, że „hakata“, wypocząwszy nieco i zorganizowawszy się, gotuje się teraz do wyborów parlamentarnych i występuje z apelem do inteligencyi „ukraińskiej“, aby „zakasawszy rękawy, wzięła się do dzieła“, aby „sparaliżować następstwa roboty polskiej“.

Jakże zabrać się do tego „paraliżowania“? Naturalnie drogą intryg, podstępu i jątrzenia klasowego. Rzecznikami sprawy polskiej w tej części kraju są „wszechpolska inteligencya i szlachta“. „Pierwsi robią, szastają się po wszystkich kątach, agitują, organizują; drudzy otaczają robotę pierwszych swą opieką, ta powagą, popierają ją moralnie i materyalnie i w rezultacie obracają ją na swą korzyść“,

Tu chce *Diło* cisnąć kamień niezgody między inteligencyę polską a ziemian, imputuje ostatnim bezpodstawnie, że szlachta działa wyłącznie w swym „własnym interesie“ i że interes polskości jest u niej na dalszym (?) planie. Organ „ukraiński“ przytacza na „dowód“ okoliczność, że hr. Piniński, jako namiestnik kraju, przyjmował u siebie „jako codziennych gości redaktorów wszechpolskich“, a i „teraz stosunki między pewnymi menerami polsko-szlacheckiego obozu a wszechpolakami są publiczną tajemnicą“. Oni to mają być trabantami tego obozu, ktory podciągając „łacinników“ pod wpływ dworów polskich i plebanij, tworzą z nich kadry dla zwalczania wszelkiego rusko-nacyonalnego czy klasowo-społecznego ruchu mas“. Polakożercze *Diło* ubolewa obłudnie, że „utwierdzenie panowania szlachty.. smutnie odbije się i na interesach polskich mas“. Co za pieczołowitość!

Wysuwa tedy *Diło* na front interes klasowy włościan i mówi, że „zaganianie włościan-łacinników drogą polonizacyi do szlacheckich koszar“ —powinno „posłużyć ukraińskiej inteligencyi. pośród ukraińskich włościan o b u o b r z ą d k ó w za argument do przeciwdziałania robocie wszechpolaków“. Innemi słowy: skoro już nie można żadnym sposobem przerobić wschodnio-galicyjskich Maćków i Bartków na „ukraińców“, trzeba w nich obudzić fałszywy interes klasowy, chłopski.

Następuje główny apel do ruskiej inteligencyi: „*Protyw „wieciw“ treba diłaty wiczamy i po czytalniach, ta oświdomlaty naszych selan oboch obriadiw tak nacionalno, jak i socialno*: r o z b i j a j ą c polskie mrzonki i brechnie (!) o polskiej przeszłości tej ziemi“. Dalej ma ta „ukraińska“ inteligencya „pouczać“ włościan-łacinników. że działacze polscy ciągną ich w *szlachocku koszaru* i przygotowują sobie przed wyborami *das Stimmvieh, chruniw do łomania strajkiw* i że „polonizatorska akcya“ ma na celu „osłabienie kadr chłopskich wobec interesów szlachty“. *Ergo*: „trzeba się wśród wschodnio-galicyjskich łacinników wziąć do energicznej akcyi przeciw działalności Polaków“.

Cele najnowszego „pokłyku“ naczelnego organu „ukraińskiego“ są bardzo przejrzyste. Nie przebierając w środkach, chcą nasi „najserdeczniejsi“ — wprawdzie tym razem już nie za pomocą strajku, ale zwykłej intrygi — poróżnić lud nasz wschodnio-galicyjski z naszą szlachtą, wysuwając na czoło interes klasowy. Nie uda im się to tak samo, jak nie zdołają zagarnąć i obsadzić Rusinami parcelowanych p o l s k i c h obszarów dworskich, jak nie zdołają przez strajki i sztuczną emigracyę zarobkową zniszczyć ziemian polskich „wypędzić ich“ „za San“. Milionowa masa ludu polskiego jest już na tyle uświadomiona pod każdym względem, iż nie potrzebujemy się obawiać, aby się miała dać wziąć prowodyrom ruskim na wędkę.

Także i *Swoboda* nawołuje akademików ruskich, księży, nauczycieli, całą inteligencyę i oświeconych włościan, aby tworzyli czytelnie, istniejące ożywiali, zakładali spółkowe handle, względnie ułatwiali powstawanie kramów, dalej kasy i tow. sokole. Do agentów „Dnistra“ zwraca się *Swob.* z wezwaniem, aby agitowali za ubezpieczeniem gospodarstw włościańskich, „Sokoli“ ruscy mają budzić po wsiach „ducha narodnej samoświadomości i hardości“. Apel kończy się słowy: „Ramię przy ramieniu stawajmy i pod narodowym sztandarem kładźmy podwaliny pod lepszą przyszłość. *Sokoły pożir! Pochid na pered!*“

Odprawa dr. Starzyńskiego dr. Schalkowi i Romańczukowi.

Wiedeń 15 maja 1905.

(F. H.) P. dr. Stan. Starzyński w dalszym ciągu przemówienia swego w komisyi budżetowej przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, którego główną część podaliśmy wczoraj, dał odprawę ostrą p. Schalkowi i p. Romańczukowi na ich wywody.

Szanownemu panu dr. Schalkowi — mówił dr. Starzyński — muszę oświadczyć, że każde współpożycie w państwie musi polegać na wzajemnych ustępstwach i wzajemnem zrozumieniu, tudzież na wyrownawczej sprawiedliwości, a nie na tych poglądach, które on tu rozwinął co do stosunku Galicyi do państwa, a stanowiska i praw Polaków w państwie. Teorya bierności Galicyi, pojęta tak jak ją pojmuje p. Schalk, już dawno została rzucona do kosza, jako kompletnie zastarzała i niezgodna z rzeczywistością, a już same zamknięcia rachunkowe centralne dowodzą czego innego, niż p. Schalk twierdzi. Bardzo żałuję też, że p. Schalk tak się czuje uciśniony wpływem i stanowiskiem, jakie Polacy zajmują w tem państwie, ale cóż robić; wpływ ten, o ile go wogóle mamy, wywalczyliśmy sobie rzetelnie naszą działalnością dla dobra tego państwa, rozwijaną na gruncie ustaw zasadniczych, a więc legalnie i jawnie. Jeżeli p. Schalk mówi coś o „niezdrowej“ administracyi Galicyi, niezdrowej dlatego, że tam nie mają przystępu urzędnicy Niemcy, a natomiast Polacy chcą mieć Polaków także i w ministerstwach, to odpowiem mu, że jedynie taka administracya jest właśnie zdrową, a niezdrową byłaby wtedy, gdyby była oparta na poglądach rozwijanych przez p. Sch.

Bo czegożto my żądamy? Oto tylko tego, co jest niejako prawem natury i przyrodzonym postulatem narodowym, tj. by w każdym kraju byli urzędnikami krajowcy i by urzędowali w języku krajowym, ojczystym. a obok tego by w instancyach najwyższych, rozciągających się na wszystkie kraje, a więc obejmujących i nasz kraj, znajdowali się także i nasi rodacy, znający osobiście nasze społeczeństwo i mogący czytać w całości i w oryginale wszytkie z naszego kraju wpływające akta polskie. Tego samego oczywiście żądają i Włosi i Czesi i Słoweńcy, i t. d. Tymczasem p. Schalk stawia tezę, że jak kto ma w kraju urzędy w swoim ręku z powodu krajowego języka urzędowego, to nie powinien mieć zato przystępu do ministerstwa. Ciekawy jestem w takim razie, z kogo by się ministerstwa wogóle składały, bo przecież państwo nie jest czemś, coby istniało osobno po za wszystkimi krajami razem wziętymi, a więc i ministerstwa państwowe nie mogą się składać z nikogo innego tylko z urzędników wziętych z różnych narodowości z całego państwa. Tymczasem p. Sch. wyklucza całkiem Polaków, konsekwentnie musi więc wykluczyć i Włochów i Czechów i innych, tak, że nie wiedzieć właściwie kto ma zostać. Domyślam się jednak, że p. Sch. chce, aby pozostali sami Niemcy, bo powiedział, że wykluczenia Polaków domaga się „niemiecka administracya“. Na to mam honor oświadczyć p. Sch., że ja nie znam tu żadnego niemieckiego państwa, niemieckiej administracyi, ani niemieckiego parlamentu, tylko znam różnonarodowościową i wielojęzyczną Austryę, austryacką administracyę i reprezentacyę „wszystkich królestw i krajów“, „wspólnej radzie państwa“, która nie jest bynajmniej jednostronną reprezentacyą Niemców.

I tylko na tych poglądach i zasadach może być jedynie oparty ustrój urzędów i ciał reprezentacyjnych w Austryi, bo gdyby chciano je oprzeć na poglądach p. Sch. to by wszystko, całe państwo, wyleciało w powietrze.

O żądaniach Polaków i innych narodów co do udziału w urzędach centralnych będę zresztą mówił przy rozdziale „rada ministów“, gdyż te żądania odnoszą się do wszystkich ministerstw. Jeżeli wreszcie p. Sch. mówi ironicznie, iż ministrami rządzić chce czy też rządzi *Słowo polskie* i że on wie, co ma sądzić o polskim patryotyzmie, to poprzestając na krótkiej wzmiance, iż *Słowo polskie* jest tylko dziennikiem, tak jak inne, a nie jakąś instytucyą krajową, oświadczam zarazem— co niech zechce p. Sch. przyjąć do swej wiadomości — że nauk co do patryotyzmu polskiego, a więc i mojego nie przyjmuję absolutnie od nikogo.

Przechodzę do p. Romańczuka. Tu muszę znów powiedzieć, że sposób przemawiania jest wogóle rzeczą gustu, a o gustach nie można dyskutować. Ja jednak gustu p. Romańczuka nie podzielam. Maluje wszystko jak najczarniejszemi barwami, w sposób niewiarygodnie przesadny. A myślę, że tego gustu nie podzielają także i ci urzędnicy, o których p. R. mówił. Powiedział on bowiem z wielkim żalem, że jeżeli Rusin wstąpi lub chce wstąpić do administracyi politycznej w Galicyi, to musi się właściwie stać renegatem. Sądzę, że tem twierdzeniem nie oddał p. Rom. swoim rodakom dobrej przysługi, tylko przeciwnie. Ja nie należę do osób, reprezentowanych tu przez p. Rom., ale gdybym do nich należał, tobym sobie taki sposób obrony równie grzecznie jak stanowczo wyprosił.

P. Romańczuk żalił się wczoraj na nieżyczliwość rządu dla różnych „Siczy“, a dziś przyznał, że na czele niektórych „Siczy“ stały żywioły ultraradykalne. Otóż właśnie w tem przyznaniu trzeba szukać wyjaśnienia tego, co było, a odpadnie potrzeba fingowania jakiejś nieżyczliwości. Po prostu, „Sicze“, stojące pod komendą żywiołów radykalnych, zachowywały się nieraz w sposób zagrażający pokojowemu współpożyciu różnych klas społecznych i groźny dla bezpieczeństwa publicznego. Przeciw tym więc „Siczom“ rząd miał wtedy nietylko prawo ale i obowiązek wystąpić. I w przyszłości będzie winien w tym wypadku, gdyby zaszedł, tak samo wystąpić i z pewnością to uczyni. Po za tem zaś nie było nic, a tem mniej jakiegoś „prześladowania“.

Mówił dalej także p. R., że „notoryczną jest rzeczą, iż gminna administracya w Galicyi jest bardzo zła“. Ja pewnie także się nią nie zachwycam, ale muszę zrobić tę znow uwagę, że p. R opiera, jak wiem, swój sąd tylko na dokładnej znajomości Galicyi wschodniej, ja zaś przypadkowo znam równie dobrze tak Galicyę wschodnią, jak i zachodnią i muszę stwierdzić, że w zachodniej części kraju, gdzie organa gminne złożone są z Polaków, ta administracya gminna jest lepszą. A więc nie ci niepoczciwi Polacy są temu winni, jeżeli w gminach wschodniej Galicyi tak źle się dzieje, jak mówi p. R. — a kto temu winien? na to niech już p. R, sam sobie odpowie.

Z przyjemnością przyjmuję do wiadomości, iż p. R. oświadczył, że Rusini czytają polskie książki, polskie gazety itd., że doskonale nas rozumieją i stwierdzam niniejszem, że on to tu wreszcie publicznie przyznał. Tak bowiem jest rzeczywiście, to jest powszechnie wiadomem i to samo ja zawsze tu z naciskiem mówiłem, tylko niestety spotykałem się dotąd z ruskiej strony z bezpodstawnemi zaprzeczeniami. A teraz jeszcze na zakończenie jedna rzecz — Pan Rom. użył tu jednego porównania, z którego pośrednio wypływa, że uważa położenie Rusinów w Galicyi za równe z położeniem Polaków w Prusiech. Bardzo ubolewam nad tem, że te słowa padły; i nie wiem w jaki sposób p. R. potrafi taki zarzut ze swem sumieniem pogodzić. Czulibyśmy się bardzo szczęśliwi, gdybyśmy w W. Ks. Poznańskiem mieli te same prawa i wolności, które przysługują Rusinom w Galicyi.

Na tem koniec przemówienia p. Starzyńskiego. Sprawiedliwość każe przyznać, a czynimy to z wielkiem zadowoleniem, że równie napastliwe i namiętne jak bezdennie płytkie wycieczki p. Schalka przeciw Galicyi i Polakom nie znalazły w komisyi budżetowej — przynajmniej na zewnątrz — żadnego echa. Pozostał, z wyjątkiem drugiego kolegi wszechniemca — izolowany. Natomiast w największym spokoju i w zupełnej ciszy a ze skupioną uwagą wysłuchała komisya całej obszernej a ostrej odpowiedzi p. Starzyńskiego.

Za równouprawnieniem obcoplemieńców.

Będącemu dziś na porządku dziennym obrad komitetu ministrów punktowi 7 ukazu carskiego z 25 grudnia z r., który traktuje o tzw. inorodcach, a w pierwszym rzędzie o Polakach, poświęcają petersburskie *Nowosti* cenne uwagi W owym ustępie ukazu, przedostatnim ze wszystkich, których jest 8, czytamy: „Przeprowadzić przegląd istniejących postanowień, ograniczających prawa inorodców i tych, którzy się urodzili w różnych miejscowościach cesarstwa, z tem, aby z liczby tych postanowień n a d a l z a c h o w a n e b y ł y t y l k o t e, k t ó r y c h w y m a g a j ą b i e ż ą c e i n t e r e s y p a ń s t w a i i s t o t n e d o b r o n a r o d u r o s y j s k i e g o.“

Wobec tego *Nowosti* piszą: „Wnikając w treść tego punktu, dochodzimy do niewątpliwego przeświadczenia, że wobec takiego postawienia kwestyi inorodców, liczne innoplemienne narodowości, zamieszkujące Rosyę nie mogą się spodziewać żadnej istotnej zmiany w swem położeniu prawnem. Przez setki lat rosyjska biurokracya ograniczała inorodców w ich najelementarniejszych prawach. W ciągu setek lat dokładała ona wszelkich możliwych starań, aby ubezsilić inorodców, zabić w nich wszelką inicyatywę, wszelki objaw aktywności i samodzielności, a wszystko to działo się rzekomo *ad maiorem Dei gloriam*, w imię „bieżących interesów państwa i istotnego dobra narodu rosyjskiego“. Rezultaty tej polityki pościgu za inorodcami, jak wiadomo każdemu nieuprzedzonemu człowiekowi, okazały się bardzo opłakanymi i państwo rosyjskie absolutnie nic na niej nie wygrało, a inorodcy, osobliwie niektóre ich kategorye, przez cały szereg jaskrawych ograniczeń doprowadzeni zostali do zupełnego upadku ekonomicznego i do rozpaczy. Zapytujemy, czy można dalej kroczyć po dawnych drogach, czy można pozostawić w mocy stare, smutnej pamięci sposoby tworzenia prawomyślności wśród inorodców, skoro się na czoło wysuwa poważne zadanie — dania tym inorodcom możności życia po ludzku, rozwijania się i wzięcia udziału w kulturnem i politycznem życiu kraju?“

— Na te pytania można odpowiedzieć tylko przecząco — piszą *Nowosti* — i stawiają rzecz w ten sposób: „Jesteśmy zdania, że zamiast pytać, jakie trzebaby zachować ograniczenia dla obcoplemieńców, należałoby koniecznie załatwić inne pytanie: c z y j e s t k u l t u r n e p a ń s t w o w p r a w i e, aby w imię jakichkolwiekbądź celów ograniczać w prawach elementarnych całe narodowe czy wyznaniowe grupy, od dawien dawna osiadłe w kraju? Na takie pytanie, naszem zdaniem, może być tylko jedna odpowiedź: żadne państwo szanujące się i pretendujące do poczesnego miejsca w rodzinie narodów cywilizowanych, nie może ścierpieć czegoś podobnego“.

Dalej wywodzą *Nowosti*, że przynależność do tej lub owej narodowości czy wyznania n i e m o ż e b y ć ź r ó d ł e m p r z y w i l e j ó w a n i o g r a n i c z e ń. Jeżeli wieki średnie pozostawiły nam niezaszczytną spuściznę różnych przywilejów i praw ograniczających, to dziedzictwo to trzeba teraz zlikwidować doszczętnie, pragnąc nareszcie, aby Rosya istotnie odrodziła się w życiu nowem, ahy ona po długim okresie zastoju, wstąpiła wreszcie na drogę normalnego rozwoju jako państwo „prawowite“.

„*Rassija tolko dla Russkich!* — to nieszczęsne, historyczne hasło pseudopatryotów okazuje się ułudą nietylko wielce niemoralną, lecz także wysoce zgubną dla dalszych losów wielkiego naszego kraju. To hasło jest niemoralne dlatego, ponieważ znamionuje ono zapowiedź rozbójniczego pochłaniania przez panującą narodowość bardziej słabych i niezkulturnionych inorodnych i obcoplemiennych grup. Ale to hasło jest jeszcze w najwyższym stopniu zgubne dla samego rosyjskiego narodu, gdyż nic tak bardzo nie demoralizuje mas, jak świadomość, że dla ich korzyści gwałci się prawa najświętsze innych narodowości. Uciskając wszystkie inne narodowości i wyznania rzekomo dla istotnego dobra narodu rosyjskiego, rząd zabija w nim poczucie ludzkości jako takiej, uszanowanie dla godności bliźniego, ludzkiego sumienia tj. podkopuje zasadnicze osnowy człowieczego życia społecznego.

„Że taka polityka nie uchodzi bezkarnie dla panujących narodowości, najlepszym dowodem tego mogą być dzieje Rosyi w ostatnich dziesięcioleciach. Nigdy system pościgu za „nie-Rosyanami“ nie dosięgnął takiego zaostrzenia, nie był tak bezlitosnym, jak w tym właśnie peryodzie, a pomimo tego jednak naród rosyjski nie rozkwita, a przeciwnie — doprowadzony został do zupełnego upadku ekonomicznego i duduchowej niemocy.

„Historya — to wielki nauczyciel dla tych, którzy chcą czegoś od niej się nauczyć i jeżeli szajka mizantropów i wrogów narodu rosyjskiego pod flagą *Now. Wremieni* i *Mosk. Wied.* itp. świadomie ignoruje rzeczywisty stan rzeczy i w dalszym ciągu sieje bezustannie walkę narodowościową i nienawiść, to rząd powinien mieć odwagę spojrzenia w twarz tej rzeczywistości i przekonać się, że w kraju, w którym biurokratyczny sposób rządzenia wykazał pełne niepowodzenie, a który to kraj może rozpocząć życie nowe tylko przez zastąpienie tego „reżim

---

22

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Mało pozostaje do powiedzenia o dalszych losach Ludomira i Teci.

Ślub odbył się następnego lata na wsi — w Topolach. Państwo Wilamowscy chcieli koniecznie ustąpić swej rezydencyi młodej parze, ale Tecia ani słyszeć o tem nie chciała. Znała dokładnie wieś Ludomira Grzęskę, gdzie, będąc jeszcze dzieckiem, jeździła z matką na spacer, bo było to dziwnie miłe ustronie w blizkości sosnowego przepięknego lasu, jakby stworzone dla zakochanych.

Przeto pan Ludomir tam założył swoje gniazdko. Podróży poślubnej na razie nie było — dopiero w kilka miesięcy, jesienią, pojechali przez Wiedeń, gdzie wszystkie ciekawości zwiedzili. do Tryjestu — a następnie do Wenecyi. Tu tak się podobało Teci, że zabawili dwa tygodnie.

XIII.

List pani Florencyi, pełen szczęścia i najdrobniejszych szczegółów o zakochanych, ślubie i podróży Ludomira i Teci popędził do Korfu, pod adresem Aliny Ścisłowskiej. Sprawił on tam niezwykle miłe wrażenie i obie panie odczytywały go kilka razy.

Alina nie miała słów na podziękowanie Panu Bogu, że ten Ludomir, zacny, poczciwy i niezwykłych zalet człowiek znalazł towarzyszkę życia w pełni piękności i uroku.

Życzyła im szczęścia z całej duszy i dała na mszę św. na ich intencyę. List pani Florencyi bardzo nawet korzystnie wpłynął na Aliny usposobienie.

— Jeszczeby mi tego brakowało, żeby kto cierpiał przezemnie, której się tak mało należy na świecie — mówiła do ciotki Julii

— Nie mów tak, drogie dziecko, jeszcze nie wiesz, co cię spotkać może — jesteś tak młoda.

— Nie tak bardzo ciociu — mam już dwadzieścia trzy lat — pierwsza młodość minęła.

Cudowne powietrze nad morzem, ciągle jednostajne ciepło bez wiatrów i zmian atmosferycznych, wpływało nadspodziewanie korzystnie na zdrowie Aliny i stan jej nerwów. Nawet pani Julia mogła z nią mówić o takich rzeczach, o jakich dawniej ani wspomnieć nie było można. Wiedziała już Alina, że ma pięcioletnią przyrodnią siostrzyczkę, jakąś idealną istotkę, lecz trochę nerwową.

O tem wszystkiem doniósł był pisujący od czasu do czasu proboszcz staruszek w Ścisłowicach listy do pani Julii Domieckiej.

Dawniej takiego listu aniby się była dotknęła Alina. Teraz po kilkakroć taki list odczytywała, stan bowiem jej nerwów ogromnie się poprawił, cera się zaróżowiła.

— Jeszcze rok jeden w Korfu, a wyzdrowieje zupełnie — myślała pani Julia.

* * *

Podczas gdy pani Julia codzień nabiera większej pewności o uzdrowieniu Aliny i marzy o powrocie do kraju, najniespodziewańsza wiadomość jak huragan złowrogi niszczy jej nadzieje.

List proboszcza ze Ścisłowic odebrała na szczęście, gdy Aliny nie było w domu; mogła przeto, przeczytawszy go, schować i przygotować Alinę do nowego ciosu.

Matka jej nagłą śmiercią zakończyła życie. Bolcia, sierotka, bez nadziei chora. Wacław zupełnie nieprzytomny wobec niespodziewanej katastrofy. To wszystko samą panią Julię dotknęło do żywego, a cóż dopiero stanie się z biedną Aliną.

Alina przyszedłszy ze spaceru, na razie nie zauważyła zmiany na twarzy ciotki, ale w ciągu dnia spostrzegła bladość niezwykłą i smutek wyraźny.

— Co ci jest cioteczko droga? Co ci jest? Jesteś słaba pewno, powiedz mi — wszak wiesz, że oprócz ciebie nie mam nikogo na świecie; ach! nie mam niestety.

Pani Julia na te słowa, choć walczyła ze sobą, wybuchnęła płaczem i rzekła wśród łez:

— Teraz to prawda, dziecko, że nie masz nikogo oprócz mnie... straciłaś matkę!

Oddała list Alinie; nie było możliwem trzymać w tajemnicy tej straty, która obydwie miała okryć żałobnemi szaty.

Omdlenie Aliny i na nowo wszystkie ataki nerwowe powróciły, choć widocznie chciała się zwyciężyć dla ciotki, widząc ją ogromnie znękaną.

Jakaś energia wstąpiła w nią przy Boskiej pomocy. Po paru dniach wielkiej niemocy wstała z łóżka — raźno ubrała się, prosząc ciotkę, aby jej pozwoliła wyjść ze służącą.

Pani Julia zezwoliła, widząc, że nie jest chorą. Po godzinie powróciła Alina, przywiozła ze sobą krawcowę i materyał żałobny na suknię dla ciotki, sama wzięła tymczasem jaka była gotowa w magazynie dla siebie — przywiozła równocześnie kapelusze gotowe z krepowymi welonami. Krawcowa wzięła miarę obydwóch pań, obiecując przysłać niebawem suknie żałobne.

Po odejściu krawcowej — rzekła Alina prawie spokojnie:

— Ach! ciotko droga — czy mogłyśmy się spodziewać przed paru dniami, że srogi los nas okryje kirem.

— Trudno buntować się przeciw woli Boskiej, musimy to przeboleć — mówiła pani Julia zmienionym głosem, cierpiała widocznie bardzo.

Gdy siostra wyszła za mąż, miała ją za straconą. Teraz dopiero poznała, że jej niema, gdy śmierć przecięła nić życia biednej Celestyny.

— Tak krótko było jej przeznaczonem tu na tym świecie żyć — a ja zatruwałam jej jeszcze każdą chwilę — ach? ciotko byłam niegodziwą córką — rzekła Alina załamując ręce.

(C. d. n.)

Największy **wybór bielizny** białej i kolorowej
Koszule od zł. 2·— 2·50, 3·—, 3·50 i wyżej.

Pończochy, Skarpetki, także i pończoszki i skarpetki dla dzieci.
Najnowsze Kołnierzyki, Mankiety i Krawatki.

Płótna i stołową bieliznę
Główny skład bielizny
Prof. dr. Jaegera i dr. Lahmanna

poleca po najtańszych cenach **F. S. BARDASZ** we Lwowie, ul. Teatralna 9, vis a vis kościoła katedralnego.

nowym, opartym na współudziale swobodnie wybranych reprezentacyj narodowych w dziedzinie ustawodawstwa i rządu — żadne prawidłowe rozstrzygnięcie kwestyi obcoplemieńców nie da się pomyśleć bez uprzedniego równouprawnienia inorodców w prawach obywatelskich i politycznych z całą resztą ludności".

Wojna rosyjsko-japońska.

Odnowienie traktatu anglo-japońskiego.

Z Tokio donoszą pisma angielskie: Zdaniem japońskich mężów stanu, wskutek zmiany położenia strategicznego sojusz z Anglią stał się prawie bezskutecznym. A ponieważ odnowienie sojuszu w tym jeszcze roku nastąpić musi, naradzano się w Tokio nad następującymi punktami:

1) czy klauzula co do nietykalności Korei i Mandżuryi nadal ma obowiązywać?

2) ewentualne rozciągnięcie sojuszu także na ochronę Indyj przez Japonię;

3) jak się zapatruje angielska opinia publiczna i czy rząd liberalny, gdyby przyszedł do steru, zdolny będzie przeprowadzić przyrzeczenia?

4) co Anglia zechce świadczyć dla nowego sojuszu, który dla Japonii do powstrzymania polityki rosyjskiej na Wschodzie już nie jest koniecznie potrzebnym?

W zasadzie już postanowiono odnowić sojusz z Anglią. A jak pisma londyńskie dodają to samo postanowienie zapadło w gabinecie angielskim.

Na morzu.

Według wiadomości z Hongkongu tamtejsze władze angielskie i chińskie spodziewają się wielkiej bitwy morskiej w pobliżu i już przygotowują ambulanse i lazarety.

Zjawiła się była trzy dni temu pogłoska, że nietylko Niebogatow, ale także Skrydłow (eskadra władywostocka) połączył się na wodach chińskich z Rożestwieńskim, w którego planie od początku było zebrać w jedną masę siły jak największe, aby od razu z potężną wystąpić przewagą, inaczej bowiem cała akcya z góry byłaby poronioną. Pogłoska ta jednak się nie potwierdza, znowu jest mowa tylko o połączeniu się Niebogatowa z Rożestwieńskim.

Wedle doniesienia berlin. *Lokalanzeigera* z Saigonu, połączenie nastąpiło po wypłynięciu z zatoki Honkoe. Statki rosyjskie płyną po zwykłej drodze statków francuskich Marsylia-Saigon-Jokobama.

Berl. Tageblatt donosi, że zjednoczona flota rosyjska znajduje się w drodze z wyspy Hainan do wyspy Ogasawaras, aby stamtąd dosięgnąć Władywostoku. Natomiast „Biuro Reutera" donosi z Tokio, że jak obecnie stwierdzono, rosyjska flota, która chwilowo opuściła zatokę Honkoe, powróciła tam i stoi na kotwicy. Zaś paryska „Ajencya Havasa" zapewnia, że flota rosyjska, która znów pojawiła się na pełnem morzu koło Honkoe, podniosła wczoraj o godz. 1 w nocy kotwicę i odjechała w kierunku północnym. Odtąd nie widziano żadnego okrętu rosyjskiego. A dalej, iż admirał Jonquieres telegrafuje z Manthrag, że przeszukał wszystkie zatoki aż do Turang i nie zastał nigdzie okrętów rosyjskich.

Nie potwierdza się rozpuszczona z Paryża pogłoska, jakoby najpotężniejszy okręt japoński „Mikasa", banderowy admirała Togo, natknąwszy się na minę, zatonął. Już dawniej głoszono, że pod Dalnym zatonął, co się jednak mylnem okazało. Strata „Mikasy" byłaby dla Japonii klęską niepowetowaną. Niebezpieczeństwo min podwodnych i to starych, które się zapewne z dna morskiego oderwały i luzem pływają, jest wielkie. W cieśninie koreańskiej wysadzony został w powietrze japoński parowiec transportowy, który z zapasami wojennymi płynął do Niuczwangu. Tak samo równocześnie przepadł koło Portu Artura jeden parowiec angielski, wiozący pasażerów z Niuczwangu do Kobe (w Japonii); 60 pasażerów i marynarzy ocaliły rządowe statki japońskie.

Na lądzie

Z Petersburga zapowiadają raz po raz wielką ofenzywę Oyamy i wielką bitwę, sądząc z ruchliwości Japończyków. Pod Czensiatun miał się pojawić oddział czunhuzów, liczący ośm do dziesięciu tysięcy ludzi.

Nietylko Kuropatkin, ale także Kaulbars ma być z Mandżuryi odwołany.

Kronika.

Lwów, dnia 16 maja 1905.

Kalendarzyk.

W Środę 17 maja Paschalisa Wyz. — Gr. kat. Pełahi M. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.
W czwartek 18 maja Feliksa spow. — Gr. kat. Iryny Mucz. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·24, zachód 7·08.
W piątek 19 maja Piotra Celestyna. — Gr. kat. Jowa Mnoh — Kal. słow. Włodzimierza.
Wschód słońca 4·23, zachód 7·32.

— **Zapiski osobiste.** Wojciech hr. Dzieduszycki, prezes Koła polskiego, wyjechał na dwa tygodnie do Włoch celem odpoczynku.

Znany zaszczytnie i wysoce ceniony lekarz lwowski dr. Lesław Gluziński wyjechał przed świętami Wielkanocnemi wraz z swym bratem prof. dr. Antonim Gluzińskim i jego synkiem na kilkunasto-dniowy odpoczynek w południowym Tyrolu. Dr. Lesław Gluziński, zrobiwszy pewnego dnia bardziej forsowną wycieczkę, nabawił się zapalenia płuc, z którego dzięki troskliwej opiece lekarskiej brata, który skutkiem tego dopiero onegdaj do Lwowa powrócił, szczęśliwie wyszedł. Obecnie dr. Lesław Gluziński jest już rekonwalescentem i zapewne z końcem miesiąca będzie mógł powrócić do Lwowa i napowrót ordynacyę, przez wielu jego pacyentów z pragnieniem oczekiwaną, rozpocząć.

Z Warszawy donoszą, że stan zdrowia Augusta hr. Potockiego, znacznie się w ostatnich dniach pogorszył a to skutkiem paraliżu krtani, co budzi poważne objawy.

— **Skład Rady szkolnej kraj.** Według nowej ustawy krajowej z 15 lutego br. o radzie szkolnej kraj. w dniu 10 czerwca gasną mandaty członków, powołanych do rady na mocy statutu dotąd obowiązującego. Wskutek tego wydział krajowy przystąpił do wyboru tych członków rady szkolnej kraj., których sam mianuje, jako też tych, których mianować ma cesarz na propozycyę wydziału kraj. W myśl art. IV nowej ustawy, rada szkolna kraj. składać się ma między innymi z 3 delegatów wydziału kraj., z których jeden musi być Rusinem, a wszyscy posiadać mają bierne prawo wyboru do sejmu krajow. Otóż wydział kraj. uchwalił zamianować swymi delegatami: dra Leona hr. Pinińskiego, dra Józefa Wereszczyńskiego i dra Emila Sawickiego, seniora profesorów gimnazyum ruskiego we Lwowie.

Dalsi sześciu członkowie rady szkolnej kraj. proponowani przez wydział kraj. a mianowani przez cesarza, mają być znawcami szkolnictwa, trzech z nich ma być powołanych z grona nauczycieli szkół wyższych, jeden z grona nauczycieli szkół średnich, eden ze szkół ludowych, jeden ze szkół handlowych lub szkół przemysłowych. Dwóch z tych 6 członków musi być Rusinów. W grupie tej uchwalił wydział kraj. zaproponować cesarzowi do nominacyi: a) Z grona nauczycieli szkół wyższych: dra Kazimierza Morawskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego; Tadeusza Fiedlera, profesora politechniki lwowskiej i dra Cyryla Studzińskiego, profesora języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim; b) Z grona nauczycieli szkół średnich: Tomasza Sołtysika, dyrektora gymnazyum w Krakowie; c) Z grona szkół ludowych Aleksandra Barwińskiego, profesora sem. nauczyc. i d) Z grona szkół handlowych: Antoniego Pawłowskiego, dyrektora akademii handlowej we Lwowie.

Ogółem rada szkolna krajowa składać się będzie: 1) z przewodniczącego, którym jest namiestnik albo wiceprezydent rady szkolnej kraj., 2) z referentów administracyjnych i ekonomicznych, 3) z inspektorów szkolnych krajowych, 4) z trzech delegatów wydziału kraj. jak wyżej, 5) z trzech duchownych religii katolickiej, a to rz. kat., gr. kat. i orm. kat., z jednego duchownego wyznania ewangielickiego i jednego reprezentanta wyznania mojżeszowego, 6) z sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, mianowanych na propozycyę wydziału kraj. przez cesarza, jak wyżej i 7) z delegata m. Lwowa i delegata m. Krakowa.

— **Mianowania na poczcie.** Asystentami pocztowymi mianowani praktykanci: K. Swolkien dla Krakowa, St. Niesiołowski dla Niska, Wł. Richter dla Rozwadowa, Er. Förchtegott w Krakowie, J. Uhrynowski dla Zaleszczyk, K. Komorowski i St. Drebszuk w Krakowie, A. Sochacki w Podwołoczyskach, S. Jarosz w Tarnowie, B. Kulikowski dla N. Sącza, M. Kuprowski dla Krakowa, T. Kocyłowski w Sanoku, M. Kolankowski i Ant. Rudkiewicz w Krakowie, A. Tracz i M. Hartmann w Tarnopolu, J. Jakimczuk dla Tarnobrzega, J. Jędrzejowski dla Gródka, A. Drzewicki w Krakowie 1, oraz pomocniczy urzędnicy pocztowi: Fr. Serwacki dla Radziechowa, E. Hecht dla Rzeszowa, K. Hallama dla Oświęcimia, M. Sroczyński dla Jarosławia, Ch. Schlager dla Tarnowa 2, M. Zimmermann dla Sokala, H. Steiner dla Radziechowa, L. Weich dla Tarnopola, S. Schorr dla Halicza, J. Kuliński dla Husiatyna, D. Goliger dla Drohobycza, L. Dominik dla Tarnobrzega, M. Mann dla Kołomyi, N. Jaeger dla Śniatyna, St. Wodyński dla Rzeszowa, W. Grudnicki dla Gorlic.

— **Czy to także „ucisk hakaty" polskiej?** Dla popierania rozwoju ruskiej sztuki dramatycznej polska większość sejmowa uchwalała przez szereg lat wstawianie pewnej kwoty do budżetów funduszu krajowego na nagrody dla najlepszych utworów ruskich, polecając wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z tow. „Ruska besida" rozpisywał konkursy na najlepsze ruskie utwory dramatyczne. Ostatni konkurs rozstrzygnięto w r. 1902. Ponieważ od tego czasu sejm nie wstawiał do budżetu żadnej kwoty na cel wspomniany, nie mógł wydział kraj. rozpisywać dalszych konkursów. Atoli w tym roku wydział kraj., pragnąc uczynić zadość życzeniom Rusinów, wstawił do preliminarza na r. 1906 kwotę 1.500 kor. na nagrody za napisanie najlepszych ruskich prac dramatycznych, a nadto postanowił wstawiać na przyszłość taką samą kwotę co 3 lata, licząc od czasu rozstrzygnięcia każdego poprzedniego konkursu i przedłożyć ten wniosek sejmowi do uchwalenia. Wydział kraj., licząc z góry na to, że wniosek będzie przyjęty przez większość polską, postanowił już teraz rozpisać nowy konkurs na ruskie utwory dramatyczne, z terminem po koniec roku 1905.

O postanowieniu tem, świadczącem o nadzwyczajnej przychylności najwyższej autonomicznej naszej magistratury dla rozwoju ruskiej sztuki dramatycznej, przemilczała lwowska prasa ruska, a tylko jeden *Rusłan* pisze: „Winę w sprawie zaniechania konkursu ponoszą tak nasi (ruscy) posłowie, jak i b. wydział ruskiej besidy. Tow. Kotlarewskiego położyło prawdziwą zasługę dla naszego piśmiennictwa, iż nie dało dalej zalegać sprawie koukursu krajowego, a że on będzie rozpisany jeszcze tego roku — za to już należy się pełna podzięka przychylności marszałka krajowego, który swą gotowością chce naprawić błąd, jaki popełnili — ruscy mecenasi sztuki dramatycznej".

Kronika lwowska.

÷ **Uroczyste dziewięciodniowe nabożeństwo**, poprzedzające Koronacyę łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów, odbędzie się w następującym porządku: Początek nabożeństwa w piątek, 19 bm o g. 5 rano. W sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę (20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28) codziennie o 5 rano msza św. ze spiewem „Godzinek". Po mszy św. nanka pierwsza, po nauce uroczysta prymarya z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. O g. 10 rano suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i nauka druga. O 6 wieczorem uroczyste nabożeństwo majowe i nauka trzecia. W niedzielę, dnia 24 bm. suma o 11, nabożeństwo majowe i nauka o g. 4½ popołudniu.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 18 bm. o 6 wieczór.

÷ **Przed ściślejszymi wyborami do rady miejskiej.** Wczoraj wieczór obradowała w ratuszu pełna komisya wyborcza, zwołana przez wiceprezyd. Michalskiego celem omówienia ściślejszych wyborów do rady miejskiej. Przedewszystkiem uchwalono po długiej dyskusyi zasadę, że absolutną większość należy liczyć według dawnego sposobu, tj. według liczby głosujących, nie zaś według liczby głosów, oddanych na kandydatów. Postanowiono dalej, że jak dawniej, tak i obecnie ma komisya sali I. zestawiać ogólny wynik głosowania według wykazów, dostarczonych przez wszystkie sale, lecz przed ogłoszeniem tego zestawienia ma być zwołana pełna komisya ze wszystkich sal i obliczenia komisyi sali I. zaakceptować. Wniosek dr. Mikołajskiego, aby wszystkim wyborcom powtórnie doręczyć nowe karty legitymacyjne, a dawne legitymacye, mogące służyć do oszustw i nadużyć wyborczych, uznać za nieważne, nie uzyskał większości. Natomiast jednogłośnie uchwalono wniosek dr. Aszkenazego, aby komisye skrutacyjne odbierały głos jedynie od wyborców, znanych osobiście członkom komisyi skrutacyjnej, a od innych wyborców tylko wtedy, gdy tożsamość osoby poświadczy inny wyborca, znany osobiście komisyi. Nazwisko świadka ma być wpisane do księgi obok nazwiska głosującego, aby w razie nadużyć można go pociągnąć do odpowiedzialności w drodze sądowokarnej. Przyrzekł też wicepr. Michalski w ten sposób zmienić skład komisyj skrutacyjnych, aby w każdej sali byli przedstawiciele obu komitetów przedwyborczych tj. miejskiego i opozycyjnego. Ponadto poruszono w dyskusyi wiele spraw, odnoszących się do zmiany ordynacyi wyborczej.

÷ **Urząd depozytowy sądu cywilnego.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, ustanawiające z dniem 1 lipca urząd depozytowy sądu cywilnego (*Civilgerichtsdepositenamt*) we Lwowie. Równocześnie ogłoszoną została instrukcya dla tego urzędu.

÷ **Szpitalik św. Zofii.** W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie tow. szpitala ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii. Sprawozdanie komitetu podnosi, że konieczną jest zmiana statutu tow., który już przygotowano; wypracował też komitet instrukcyę dla lekarzy. W r. b. mianowani zostali: ordynaryuszem dr. St. Czarnik, sekundaryuszem dr. G. Doliński, a konsulentem okulistycznym dr. A. Bednarski. — Podnosi dalej sprawozdanie, że rokowania z rządem w sprawie umieszczenia w szpitalu kliniki pediatrycznej są w toku. Pod względem ilości chorych dzieci r. 1904 nie ustępuje latom poprzednim. Ilość leczonych wzrosła nawet do 1715; przeciętna ilość dni pobytu jednego dziecka w szpitalu zmalała z 25 dni na 20. W ambulatoryum szukało pomocy 6899 dzieci. Wobec wzrostu czynności szpitala odczuć się tem bardziej dały braki lokalu, przedewszystkiem jego szczupłość. Sprawozdanie kasowe szpitala św. Zofii, przedstawia się jak następuje: Dochody wyniosły 40923 koron, rozchody 42.824 k. Rachunek funduszu filii szpitala w Iwoniczu, zamknięto cyfrą 8.295 k., przy 6.579 k. gotówki na rok 1905. Fundusz śp. B. Stillera na budowę pawilonu, wynosi 25.712 k. Rachunek funduszu zapomogowego, powstałego staraniem p. Jadwigi Schramowej, zamknięto cyfrą 4.399 k., przy pozostałości na rok bieżący 4.137 k. Majątek towarzystwa wynosił z dniem 31 grudnia roku sprawozdawczego 210.247 k.

Obradom uroczystym przewodniczył zast. przewodniczącego dr. Festenburg. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, wybrali zebrani członkowie przewodniczącym dra E. Festenburga, oraz uchwalili projekt statutu w myśl referatu dr. E. Liliena.

÷ **Zjazd delegatów Sokolskich.** W gmachu Sokoła lwowskiego odbyło się wczoraj walne zgromadzenie delegatów okręgu lwowskiego (V). Pod przewodnictwem dra K. Czarnika uchwalili zebrani przyjąć do wiadomości sprawozdanie wydziału okręgowego z działalności i rachunków, przyczem udzielono wydziałowi absolutoryum i wyrazy uznania. Następnie rozwinęła się dyskusya nad sprawą najbliższego zlotu okręgowego, który odbędzie się w Brodach dnia 11 i 12 czerwca. Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu delegatów przekazano wydziałowi, poczem uchwalono w latach wolnych od Zlotów okręgowych urządzać zawody okręgowe, dalej wycieczki turystyczne w okolice górskie i wprowadzić na szerszą skalę gry i zabawy na wolnem powietrzu.

÷ **Macierz polska.** Z wydanego świeżo sprawozdania z działalności Macierzy w r. 1904 dowiadujemy się, że w roku tym wyszło w bibliotece Macierzy ogółem sześć książek; ponadto wybito 5000 egzempl. „Pana Tadeusza"; przystąpiła też Rada wykonawcza do druku wydania drugiego Encyklopedyi, pod redakcyą prof. L. Finkla i H. Kopii. Z powodu zbyt znacznych niedoborów zawieszono wydawnictwo *Niedzieli*, czasopismo dla ludu, zobowiązania zaś *Niedzieli* przyjęła na siebie redakcya *Gazety niedzielnej*. Wogóle starała się Rada wykonawcza wywiązać się ze wszystkich zleconych jej zadań.

Z dochodów fundacyi im. Kościuszki wydała Macierz pierwsze dwa zeszyty dzieła „Polska, obrazy i opisy". Ogółem wyszło tedy 7 książek i 3 zeszyty w liczbie 37000 egzemplarzy. Rozeszło się z tego wydawnictwa z funduszu Macierzy 31490 egzemp., z funduszu im. Kościuszki 5700 egz., razem o 1351 więcej, niż w roku poprzednim.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że majątek zarodowy wzrósł do 77.090 kor.; w majątku obrotowym dochody wynosiły 33425 kor., rozchody 29525 kor., czyli że zapas wynosił z końcem 1904 r. 3900 kor. — W fundacyi im. Kościuszki majątek zarodowy wynosi 97331 kor.; majątek obrotowy zawiera pozycye: w dochodach 35182 kor., w rozchodach 22523 kor., stąd zapas wynosi 12658 kor.

Kuratorem Macierzy jest marszałek kraju St. hr. Badeni; w radzie nadzorczej zasiadają: ks. arcybiskup Bilczewski i ks. Andrzej Lubomiski. Przewodniczącym rady wykonawczej jest prof. dr. L. Finkel.

÷ **Tow. oświaty ludowej we Lwowie** wydało sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1904. W czasie tym wydział założył kilkanaście nowych czytelń, wyposażając je w odpowiednie biblioteki. Zakładanie nowych bibliotek wydział ograniczył, gdyż z powodu zbyt wielkiej ich ilości fundusze tow. nie wystarczają na ich należyte zaopatrywanie w książki. W miarę możności starał się wydział uzupełniać księgozbiory dawnych czytelń i zasilać je czasopismami. W porozumieniu z akad. kołem T. S. L. przedsięwziął wydział lustracyę czytelń, założonych w latach poprzednich. Celem zaś powiększenia funduszów tow. odniósł się wydział z prośbą o zasiłki do wszystkich rad powiatowych w Galicyi wschodniej, do 130 miast i do rozmaitych instytucyj finansowych.

Zamknięcie rachunków za r. 1904 wykazuje w dochodach 4908 koron, w rozchodach 4.860 kor.

Na czele tow. jako protektor stoi ks. arcybiskup Bilczewski, prezesem jest p. Adolf Niesiołowski, pos. na sejm bukowiński.

÷ **W związku naukowo-literackim** w czwartek 18 bm. o g. 8 wieczór wygłosi odczyt p. Z. Wasilewski na temat: Artyści w negliżu powieściowym.

÷ **Strajk w cegielniach** skończył się ugodą, zawartą między pracodawcami i robotnikami. Robotnicy uzyskali podwyższenie płacy z 5 k. 80 gr. za wyrobienie 1000 cegieł na 6 k. 40 gr., ustanowienie wypłaty wynagrodzenia w każdą sobotę i inne drobniejsze ustępstwa. Dziś wrócili do pracy, której jednak nie podjęto jeszcze z powodu słoty.

÷ **Z izby sądowej.** (*Krwawe gody weselne*). We wsi Piaski o rękę młodej, 16-letniej dziewczyny Maryi Byleniówny starało się dwóch parobczaków: Hryńko Jarczuk i Piotr Ilków. Szczęśliwszym w swych zabiegach był Ilków, umiał bowiem zyskać sobie matkę dziewczyny i sąsiadów, których opinia rozstrzygnęła o tem, kto ze starających się ma rękę Maryi otrzymać. Zawód swój odczuł Jarczuk głęboko, obok zaś uczucia żalu wzbudziła się w sercu młodego parobczaka nienawiść ku Hryńkowi Mykietce, jako temu, który swemi namowami wpłynął na matkę ukochanej dziewczyny, by zabiegi Jarczuka odrzuciła. Z uczuciami temi Jarczuk wcale się się nie taił.

W marcu br. odbyło się wesele Byleniównej z Ilkowem, równocześnie zaś odbywało się w sąsiedztwie wesele innej dziewczyny. Jarczuk wraz z gronem rówieśników wziął udział w obu weselach i choć pozornie o doznanym zawodzie zapomniał, w istocie szukał sposobności, by się na Mykietce pomścić. Sposobność ta nadarzyła się Jarczukowi tej właśnie nocy. Zapędził on się mianowicie za służącą Mykietków, Maryanną Kroczakówną, na podwórze Mykietków i tam spotkał swego wroga, który widząc Jarczuka, jak napastował jego służącą, stanął w jej obronie. Przyszło stąd do bójki, w czasie której nadeszli przyjaciele Jarczuka Hryńko i Jan Kameccy. Widząc przyjaciela w opresyi, rzucili mu się na pomoc; wówczas Jarczuk, wiedząc, że Hryńko Kamecki ma przy sobie nóż ostry, — bo go mu Jarczuk sam poprzednio dał i polecił schować za cholewę buta — wezwał go, by nożem tym pchnął Mykietkę. Kamecki usłuchał i w parę minut Mykietko tarzał się na podwórzu w krwi własnej, a przeniesiony do domu, życia wnet dokonał.

Na podstawie tych faktów prokuratorya oskarżyła Hryńka Kameckiego o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, Jarczuka zaś o współwinę przez nakłanianie i dostarczenie narzędzia mordu.

Rozprawa przeciw Kameckiemu toczy się od wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Charaka. Oskarża zast. prok. p. Hańczakowski, bronią Kameckiego adw. dr. Kulikowski, Jarczuka adw. dr. Leser. Dziś przedpołudniem zostało zamkniętem postępowanie dowodowe, przemawiał następnie prokurator i obrońca dr. Kulikowski, poczem rozprawę odroczono do popołudnia.

Kronika krajowa.

W Jarosławiu strajk robotników budowlanych został zakończony. Robotnicy otrzymali pewne podwyższenie płacy i niektóre polepszenia warunków pracy.

Natomiast wybuchł w Jarosławiu strajk malarzy i lakierników, oraz strajk ceglarzy.

Z Macierzy szkolnej w Cieszynie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego" odbyło się w Cieszynie d. 13 bm. pod przewodnictwem delegata lwowskiego p. M. Zadory Paszkudzkiego. Zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do zarządu, którego członkami zostali pp. J. Buchta, kierownik szkoły w Pogwizdowie, ks. Dziekan, proboszcz w Niemieckiej Lutyni, dr. Ernest Farnik, prof. gimn. pol., J. Kotas nauczyciel w Dąbrowie, Fr. Friedel, redaktor we Frysztacie, ks. J. Macoszek, proboszcz w Dziedzicach, M. Paszkudzki ze Lwowa, I. Sykała, inżynier w Porembie, dr. Kłuszyński, lekarz z Piotrowic.

Po dokonaniu wyborów omawiano sprawę założenia w Cieszynie szkoły wydziałowej polskiej dla dziewcząt. Liczni mówcy uważali założenie szkoły takiej za rzecz bardzo ważną, ale równocześnie podnoszono i dano temu wyraz w rezolucyach, odesłanych do zarządu, że co najmniej równie naglącem jest zakładanie szkół w gminach śląskich zagrożonych pod względem narodowym, oraz powołanie do życia bursy i ochronki polskiej w samym Cieszynie. Niestety, zaznaczyli to członkowie zarządu, przedstawiając odpowiednie zestawienia cyfrowe, że fundusze Macierzy nie pozwalają obecnie na żadną żywszą akcyę, ofiarność zaś społeczeństwa polskiego na nowe szkoły polskie na Śląsku, po za granicami Śląska, zwłaszcza w Galicyi, słabnie, wiele bowiem osób, nawet bardzo życzliwie usposobionych dla sprawy mniema, że o Śląsk po upaństwowieniu gimnazyum polskiego dbać nie trzeba, zapominają zaś o tem, że powołanie do życia gimnazyum, to nie koniec, ale początek dopiero zbiorowej pracy naszej nad odrodzeniem narodowem Śląska. Tymczasem Niemcy nie śpią, a im środków na germanizacyę nigdy nie braknie. Zgromadzenie wybrało ankietę, która ma zająć się opracowaniem memoryału o potrzebach społeczeństwa polskiego na Śląsku pod względem szkolnictwa. Memoryał taki, opracowany sumiennie przez ludzi fachowych, będzie cenną wskazówką zarówno dla samej Macierzy szkolnej, jak i dla przyjaciół Śląska w innych częściach Polski.

W Czerniowcach zastrajkowali zamiatacze ulic, żądając podwyższenia dziennego wynagrodzenia na 1 kor. 60 hal.

Kronika powszechna.

§ **Inspektor imigracyjny.** Przed trzema dniami umieściliśmy doniesienie budapeszteńskiej dyrekcyi policyi, że niejaki Markus Braun, który przybył do Węgier jako inspektor imigracyjny, wysłany przez rząd Stanów Zjednoczonych, celem studyowania na miejscu sprawy emigracyjnej, ma być w rzeczywistości oszustem, który był karany za oszustwa i kradzieże. Tymczasem, jak donoszą z Budapesztu, tamtejszy konsul amerykański bardzo energicznie wystąpił w obronie Brauna i zażądał od policyi wytłómaczenia, dlaczego krok w krok śledzi za Braunem i obwinia go o nieczyste sprawki. Równocześnie doniósł konsul amerykański o całej sprawie rządowi Stanów Zjednoczonych i ambasadzie w Wiedniu. Wedle informacyj dzienników węgierskich jest Braun od r. 1897 obywatelem amerykańskim, od roku zaś 1904 znajduje się w służbie rządowej Stanów Zjednoczonych jako inspektor imigracyjny. Polecenie do udania się w podróż otrzymał od amerykańskiego starszego komisarza urzędu imigracyjnego. Braun ma podobno polecenie, ażeby zbadał, czy węgierska ustawa o emigracyi bywa na Węgrzech rzeczywiście przestrzeganą, gdyż prąd emigracyjny stamtąd ciągle wzrasta i Stany Zjednoczone mogą wobec tego być zmuszone do obostrzenia ustawy o przybyszach z Europy. Powiadają, że misya Brauna jest niewygodną dla rządu węgierskiego.

§ **Zamach dynamitowy pod wiadukt.** Z Celowca donoszą, że na kolei przez Karawanki usiłowano w powietrze wysadzić nowy wiadukt holenburski. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że wydaleni robotnicy za pomocą skradzionego z magazynu dynamitu dokonali zamachu. Uszkodzenie wymaga nowej konstrukcyi trzech sklepień. Ukończenie budowy kolei nie dozna opóźnienia, a wypadek nie pociągnie żadnej szkody dla skarbu państwa. Pościg za sprawcami zamachu natychmiast zarządzono.

§ **O. Gapon,** jak donoszą z Genewy, wyjechał 11 bm. do Zurychu, aby konferować z agentami rewolucyonistów, przybyłymi z caratu, którzy przygotowują manifestacyę w Rosyi z żądaniem zakończenia wojny i polepszenia bytu klas robotniczych.

§ **Z procesu Kalajewa.** Organ rosyjskich rewolucyonistów *La Tribune Russe* ogłasza bardzo szczegółowe sprawozdanie z procesu Kalajewa, zabójcy Sergiusza. Bardziej interesujące szczegóły z tego sprawozdania są następujące:

Na zapytanie, jak się nazywa i czy otrzymał akt oskarżenia, odpowiedział Kalajew:

— Przedewszystkiem proszę mnie nie nazywać oskarżonym, jestem waszym więźniem. Jesteśmy stronami prowadzącemi wojnę. Wy jesteście organami kapitału i rządu carskiego, ja jestem rewolucyonistą i mścicielem ludu.

Na dalsze zapytanie co do winy, odpowiedział Kalajew:

— Przyznaję, że wielki książę poniósł śmierć z mojej ręki, ale w imię moralności nie mogę tego nazwać winą.

Kalajew w długiej mowie wyliczał następnie wszystko, co wielki książę uczynił złego narodowi rosyjskiemu. Na zapytanie przewodniczącego, czy należał do głównych członków swego stronnictwa, odpowiedział:

— Moja osoba nie odegrała w tej sprawie żadnej roli i nie ma też znaczenia.

Na pytanie, czy w razie udania się ucieczki, byłby dalej wykonywał swe dzieło, odpowiedział Kalajew:

— Dnia 4 stycznia wypełniłem obowiązek. Byłbym go także i nadal wykonywał, jak go wykonuję i obecnie, mówiąc: tak.

Końcowe swe przemówienie rozpoczął Kalajew od słów:

— Wy jesteście przedstawicielami tyranii, ja jestem przez lud wybranym wykonawcą jego woli. Jestem dumny, że daną mi jest sposobność umrzeć za wolność, jestem dumny, gdyż spełniłem swój obowiązek.

Wysłuchawszy wyroku śmierci, powiedział:

— Spodziewam się, że będziecie mieli odwagę wykonać wasz wyrok tak samo publicznie, jak ja wykonałem wyrok rewolucyjnego stronnictwa. Starajcie się przyzwyczaić spotykać się oko w oko z rewolucyą.

§ **Szpiegostwo na rzecz Rosyi.** Do paryskiego *Journal* donoszą z Tokio, że w sprawę Bougouina, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, jest wmieszanych dwu Japończyków. Jeden z nich nazywa się Makes i był profesorem w szkole marynarskiej, a został oddalony za ciężkie przewinienia w służbie, drugi Juwasaki był oficerem technicznym w marynarce i również został wydalony z armii z pozbawieniem wszelkich orderów i stopni. Obaj oni mieli być na żołdzie Bougouina, który prowadził w Tokio dom na wysokiej stopie, w salonie swoim przyjmował najwyższe towarzystwo tokijskie. Bougouin był nadto dostawcą armii i marynarki japońskiej, a od początku wojny dostarczył materyału wojennego za 150.000 jen (375.000 koron). Bougouin przyznał się, że przez rozmaitych pośredników wysyłał wiadomości wojenne i polityczne do Szangaju, ale nie w celu szpiegostwa, tylko, jako korespondent dziennikarski.

§ **Wojna a jelenie.** Na wyspie Askold odległej o 45 kilometrów od Władywostoku, znajduje się całkiem osobliwy szczególnie cenny rodzaj jeleni, zwany „Cervus Dybowski", na cześć polskiego przyrodnika, który go odkrył, ostatni potomek sybirskiego daniela. Jego materyalna wartość polega głównie na tem, że miękkie rogi jelenia tworzą bardzo popłatny środek tajemny w Chinach. Rogi te odcinają, rozcierają na proszek i sprzedają aptekom chińskim. Na wyspie Askold ma żyć około 3000 tych danieli. Są one własnością pewnego towarzystwa rosyjskiego, które oczywiście wobec rozgrywających się w pobliżu Askoldu wojennych wypadków bardzo jest o swoją własność zatrwożone. Prócz Askoldu znajduje się „Cervus Dybowski" tylko jeszcze pojedynczo w swej pierwotnej ojczyźnie i niektórych zoologicznych ogrodach.

§ **Wdowa po M. Jokaju,** słynnym autorze węgierskim, Bella Jokai, ma wkrótce wyjść za mąż za dra Gustawa Schwarza, profesora uniwersytetu w Budapeszcie. Zaś rozwiedziona z mężem pani Schwarz ma wyjść zamąż za Leona Lanczy'ego, członka Izby panów i prezydenta budapeszteńskiej Izby handlowej.

§ **Z Kairu** donoszą, że władze egipskie wypuściły na wolność Jaffiego, którego aresztowano pod zarzutem, jakoby był wspólnikiem Bresciego, zabójcy króla Humberta.

§ **Z Chatellerand** donoszą, że zabójca Roy, który zabarykadowawszy się, stawiał przez 10 dni zbrojny opór władzom, jak o tem donosiliśmy, został przez władze ujęty. Poprzód wysadzono część domu Roya w powietrze.

Hojny dar i przykład godzien naśladowania. Znana zaszczytnie w kraju naszym firma księgarska pp. Gubrynowicza i Schmidta przysłała w darze do biblioteki internatu im. G. Piramowicza dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie 250 tomów cennych i doborowych treścią książek. Za ten szlachetny czyn składa pp. ofiarodawcom gorące podziękowanie wydział Towarzystwa opieki nad internatem im. Piramowicza.

Zmarli.

Andrzej hr Mniszech, słynny portrecista, umarł dnia 11 bm. w Paryżu, przeżywszy lat 81. Zmarły był wnukiem Michała Jerzego Mniszcha, ostatniego marszałka wielkiego koronnego. Śp. Andrzej ożeniony był najpierw z Anną hr. Potocką, a po tejże śmierci z br. Izabelą de la Gatinerie. Dzieci nie pozostawił, gdyż jedyny jego syn z pierwszego małżeństwa umarł bezdzietnie przed czterema laty. Śp. Andrzej był wykwintnym mecenasem sztuki i pozostawił wspaniałe zbiory. Za życia wspominał często, że ofiaruje je Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiego tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt odbędzie się w czwartek 18 bm. o 6 popoł. (ul. Zyblikiewicza 8).

Z całego świata.

Wiedeń 13 maja. Podczas wczorajszego pożaru w składzie firmy Kornblüh odniosło podczas wybuchów 54 osób ciężkie obrażenia, w tem 13 strażaków.

Petersburg 16 maja. *Birż. Wied.* donoszą z Bogorowska (gub. mosk.), że zdarzyły się tam dwa wypadki zasłabnięcia wśród objawów cholery.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 15 maja 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +11·6, Tarnopol —·—, Lwów +9·4, Skole +9·5 Przemyśl —·—, Jarosław +8·9, Tarnów —·—, Nowy Zagórz +5·0 Kraków +10·0, Praga +11·0 Wiedeń +11·4, Semmering +6·6, Budapeszt +14·3 Ischl +10·3 Riva +12·4, Tryest +14·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Księgi pamiątkowej Maryańskiej** ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, wydanej staraniem Sodalicyi Maryańskiej, pojawił się już na pułkach księgarskich tom I i tom II. Skład główny w księgarni Polskiej we Lwowie.

* **Jan Nepomucyn Kamiński.** Z powodu półwiekowej rocznicy zgonu Jana N. Kamińskiego, teatr lwowski dziś i w czwartek wystawia „Krakowiaków i górali

w sierpniu ma być przedsięwziętą rastauracya teatru krakowskiego, wyjazd operetki lwowskiej zostanie przyspieszony tak, iż przedstawienia rozpoczną się w Krakowie prawdopodobnie już 8 czerwca.

* **Dla kształcących się w muzyce.** Nasz korespondent monachijski, p. Adolf Chybiński, znawca muzyki, pisze nam: Znane w dotychczasowej naszej literaturze muzycznej „szkoły fortepianowe“ były albo tłómaczeniami z obcych języków albo przeróbkami i opierały się na obcych metodach, dowodząc niestety, że brak nam pedagoga-teoretyka, któryby samoistnie i na podstawie własnych długoletnich doświadczeń dał polską „szkołę“ a nie kompilacyę „szkół“ zagranicznych. Co rok pojawia się zwłaszcza w Niemczech kilka „metod“, uważających się za bezwzględnie nowe, epokowe, przełomowe, jedyne w swym rodzaju, najszybciej prowadzące do celu etc. etc. Towarzyszy im szereg iście amerykańskich reklam, których ofiarą pada także zagranica a zwłaszcza polscy uczniowie i nauczyciele. Nakładcy robią reklamę w ten sposób, że w zamian za pewne usługi proszą muzyków (kompozytorów, nauczycieli koserwat., wirtuozów) o napisanie swego (tj. pochlebnego) zdania o nowej „metodzie“, a ci silą się na frazesy na których zyskuje najwięcej nakładca, mniej autor „metody“, najmniej zaś uczeń, względnie nauczyciel. Przed temi „metodami“ i „szkołami“ należy się strzedz, gdyż są poprostu braniem na kawał.

Obecnie pojawiła się rzeczywiście pierwsza oryginalna polska „Szkoła fortepianowa“ (Kraków nakładem D. E. Friedleina, cena 6 k. 50 g.) przez p. Jana Drozdowskiego. P. Drozdowski jest jednym z najlepszych pedagogów fortepianu u nas i profesorem klasy fortepianowej w krakowskiem konserwatoryum. Mimo, że był uczniem znanych pedagogów wiedeńskich jak Epsteina i Dachsa, potrafił dać własną metodę. Że zaś ta metoda, którą posługuje się pan Drozdowski, jest rzeczywiście dobrą, to najlepszym dowodem jest, że jego „systematyczna szkoła techniki fortepianowej (w niemieckim języku) znalazła nakładców w firmach: Aibl w Monachium i „Universal-Edition“ w Wiedniu; co więcej, słynny pianista d'Albert, znany u nas także jako jeden z największych w swym zawodzie, napisał list pochwalny do autora, dając wyraz swego uznania dla wybitnych pedagogicznych jego zdolności. Dodać jeszcze należy, że „Systematyczna szkoła“ doczekała się w krótkim czasie drugiego wydania. W bibliotekach zagranicznych zdołałem z przyjemnością skonstatować obecność obydwu wydań.

Gdyby profesor Drozdowski był Niemcem, pisanoby o nim jako o pedagogu liczne artykuły i cieszyłby się wielkiem nazwiskiem; u nas niestety uważa się pedagogów muzycznych — że nie są kompozytorami — za coś podrzędnego, za rodzaj kaprali, którzy uczą rekrutów obracać bagnetem. Dlatego z tem większem uznaniem należy ocenić zasługę firm: E. D. Friedleina w Krakowie i E. Wendego w Warszawie, że podjęli się wydać tę pierwszą polską „Szkołę fortepianową“, której zalety można w ciągu jej używania poznać. Jest przedewszystkiem zasługą jej autora, że nietylko miał na oku rozwój techniczny u uczącego się, lecz także i psychiczny. Sam mówi o tem we wstępie: „Wszystko, cokolwiek uczeń przedsiębierze, ma być łatwe i pociągające — winno go interesować, winno mu się podobać, bo wtedy prawie bezwiednie natrafia na sposób wykonania, wlewając w to wykonanie życie“.

Sposób pojmowania muzyki przez dziecko jest prymitywny; w rozwoju muzyki najprymitywniejszą jest muzyka ludowa. Dlatego dziecko chętniej interesuje się tem, co łatwiej może zrozumieć. Stąd też niezwykle szczęśliwym i oryginalnym jest pomysł autora, tj. połączenie pierwszych studyów technicznych z motywami ludowymi. Tego nie znajdzie się w żadnej obecnej szkole — i w tem leży pedagogiczna wyższość szkoły prof. Drozdowskiego. Powinniśmy być dumni, że nasza bardzo uboga literatura muzyczna zyskała dzieło pedagogiczne pierwszorzędnej wartości. Obowiązkiem konserwatoryów i szkół muzycznych oraz nauczycieli, chcących iść z postępem, jest przyswoić sobie szkołę prof. Drozdowskiego. Oby jak najprędzej wyczerpał się pierwszy nakład! Nakoniec podnieść należy piękne i staranne wydawnictwo.

Adolf Chybiński (Monachium).

* **E. Rostand zachorował.** U autora „Cyrana de Bergerac“ rozwinęła się teraz silnie trapiąca go od dawna neurastenia. Jest on niezadowolony ze swego najnowszego utworu. Choroba nerwowa zmusiła go do zaprzestania na pewien czas wszelkiej pracy literackiej.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę „Ksiądz Marek“ Słowackiego. Występ Wandy Siemaszkowej.

We czwartek ku uczczeniu 50 letniej rocznicy śmierci Jana Kamińskiego. „Krakowiacy i Górale“ opera narodowa w 3 aktach I. N. Kaminskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

W piątek „W sieci“ A. Kisielewskiego, występ Wandy Siemaszkowej.

W sobotę po raz 1-szy „Śledztwo“ dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota i „Epidemia“ komedya w 1 akcie Octawa Mirbeau.

Z KRAKOWA

(Telefonem i pocztą.)

— Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej z koła wielkiego handlu, wybrani zostali kandydaci konserwatywni, a mianowicie: Maurycy Dattner 79 głosami na 109 głosujących, adw. Rafał Landau 79 głosów, bankier Albert Mendelsburg 86, dyrektor kasy oszczędności dr. Walenty Staniszewski 80, Bernard Wachtel, właściciel firmy spedycyjnej, 82 głosów.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Ze Zabrza na Śląsku górnym donoszą, że aresztowano tam studenta uniwersytetu Jagiellońskiego, Jana Kaczmarczyka poddanego pruskiego, któremu policya zarzuca, iż objeżdżał Śląsk górny i prowadził wielkopolską agitacyę.

VI zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Volosca 16 maja.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu kongresu słowiańskich dziennikarzy postawił p. Hovorka z Pragi rezolucyę w sprawie przystąpienia wiedeńskiego związku prasowego do międzynarodowego związku prasy. Redaktor Laskownicki uczynił wniosek, by wszystkie słowiańskie stowarzyszenia prasowe wezwać do przystąpienia do międzynarodowego związku prasy. Obie rezolucye przyjęto. Po wyczerpującej dyskusyi przyjęto rezolucyę p. Cejneka przeciw przymusowi świadczenia redaktorów. Redaktor dr. Beaupré z Krakowa uczynił rezolucyę w sprawie jak najszybszego załatwienia przez parlament austryacki reformy prasowej. Rezolucya wyraża ubolewanie, że komisya prasowa życzenia prasy tylko w części uwzględniła.

Po wspólnym obiedzie w Narodnym domu w Volosce udali się uczestnicy zjazdu na wycieczkę.

Volosca 16 maja.

Z gabinetowej kancelaryi cesarskiej w Schönbrunie nadeszła na zjazd dziennikarzy słowiańskich następująca depesza: „J. Ces. i król. Mość raczył przyjąć do najwyższej wiadomości z podziękowaniem przesłane Mu od zgromadzonych tam słowiańskich dziennikarzy lojalne uczucia“. Depeszę tę odczytano na posiedzeniu zjazdu, a zebrani przyjęli ją gromkimi okrzykami „Živio“.

Hr. Agenor Gołuchowski.

Dziś, 16 maja, upływa lat dziesięć, odkąd hr. Agenor Gołuchowski dzierży tekę ministra austro-węgierskich spraw zagranicznych.

Że mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier z powodu wewnętrznego chaosu i fermentu, które państwem wstrząsają, nic nie ucierpiało, zasługa to przedewszystkiem hr. Agenora Gołuchowskiego, jego roztropności, talentu dyplomatycznego i nadzwyczajnej zręczności. To, co jego poprzednicy dla mocarstwowej powagi Austro-węgier uczynili, umiał nie tylko utrzymać, ale i pomnożyć i jego kierownictwo austro-węgierską polityką zagraniczną było i jest jakby łańcuchem ciągłych powodzeń.

Najważniejszem powodzeniem — powtarzamy — jest to, że mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier w całej pełni umiał utrzymać, nie dopuściwszy do utraty ani drobiny z wpływu na rozwój spraw, w sferze zagranicznych interesów Austro-Węgier leżących. Z wszystkiemi państwami umiał zachować najlepsze stosunki i jego przedewszystkiem jest zasługą, że staranie o utrzymanie *status quo* na Bałkanie stało się wspólnem zadaniem interesowanych w tej mierze mocarstw. Naturalnie, jako minister austro-węgierskich spraw zagranicznych, musiał starannie kultywować trójprzymierze i lojalnie szedł w tym względzie drogą, wytyczoną już przez jego trzech poprzedników, zarazem jednak potrafił hr. Gołuchowski złożyć dowody, iż obok trójprzymierza można zacieśnić także bliższe stosunki z innemi mocarstwami i w sposób najkorzystniejszy. Porozumienie z Rosyą, zapoczątkowane w Petersburgu, uwieńczone w Mürzsteg, przyniosło gwarancyę, że na blizkim Wschodzie nie przyjdzie do żadnych poważniejszych zawikłań, a gwarancya ta została następnie umocnioną przez wyjaśnienie stosunku z Włochami, dokonane na zjazdach z Visconti Venosta i Tittonim. Te dwa dzieła: porozumienie z Rosyą i wyjaśnienię z Włochami, to dwa wielkie dzieła dotychczasowej działalności Gołuchowskiego.

Jeżeli, spoglądając na całą dziesięcioletnią działalność hr. Gołuchowskiego, wspomniemy jeszcze jego inicyatywę w sprawie kreteńskiej i rozliczne pośredniczące akty, to spostrzeżemy imponujący obraz dyplomatycznej pracy, której główną podstawą była zawsze zasada konserwatywnej dyplomacyi, a która wolna od wszelkiej osobistej ambicyi wyrażała się w doskonałem opanowywaniu danych stosunków.

Przez cały czas kierownictwa polityki zagranicznej przez hr. Gołuchowskiego, Austro-Węgry nie miały w żadnym kierunku poważniejszego konfliktu zewnętrznego i jakkolwiek wewnętrzne wrzenia niejednokrotnie tamująco mogły wpływać na działalność hr. Gołuchowskiego, to jednak nie pozwolił im nigdy hr. Gołuchowski wytrącić się ze swej drogi, jaką wytyczył sobie jako wspólny minister, któremu powierzono strzeżenie interesów całej monarchii i jej mocarstwowego stanowiska.

Zjednało to hr. Gołuchowskiemu zupełne zaufanie cesarza, zjednało mu też szczere uznanie wszystkich państw zagranicznych.

*

Pruska półurzędowa *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* pisze: We wtorek dnia 16 bm. upływa 10 lat od tej chwili, gdy hr. Gołuchowski objął kierownictwo spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej. Podczas dotychczasowej działalności ministeryalnej hr. Gołuchowski umiał stwierdzić, że Austro-Węgry opierają się na silnej podstawie trójprzymierza we wszystkich fazach politycznych w Europie i że zarazem oddają usługi sprawie utrzymania pokoju w tej części świata. Celem polityki Austro-Węgier na Wschodzie, gdzie kilkakrotnie powstawały groźne objawy, które naturalnie żywo interesują Austro-Węgry było, ażeby nie przybrały one formy zagrażającej ogólnemu pokojowi. W tej sprawie hr. Gołuchowski spowodował porozumienie z Rosyą, którego owocem było, że powstałe zawikłania umiejscowiono i uniemożliwiono przeniesienie się ognia na wzajemne stosunki pomiędzy państwami interesowanemi na Wschodzie. Na dwukrotnie zwoływanych tych konferencyach ułożono wspólne normy postępowania w sprawie macedońskiej, które umożliwiły utrzymanie kwestyi w ramach pokojowych. Z Włochami zawarto również traktat co do Albanii, a traktat ten zawarty w roku 1887 został umocniony na zjazdach ministrów w Abazyi i Wenecyi. W tym uroczystym dla hr. Gołuchowskiego dniu przesyłamy mu gorące życzenia i wyrażamy nadzieję, że ciesząc się dalej zaufaniem wielkodusznego monarchy, nadal z powodzeniem spełniać będzie swój urząd, przed dziesięciu laty mu powierzony.

Telegr. Gaz. Nar.

Wiedeń 16 maja. Dziś o 12 w południe w wielkiej sali przyjęć ministerstwa spraw zagranicznych zebrało się ciało urzędnicze ministerstwa tego, archiwum domu cesarskiego i dworskiego i akademii konsularnej, ażeby złożyć hr. Gołuchowskiemu życzenia z okazyi 10-tej rocznicy powołania go na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Szef sekcyi Merey w imieniu ciała urzędniczego wygłosił mowę, w której zaznaczył, że hr. Gołuchowski przez 10-lecie przeprowadził nawę państwową monarchii austro-węg. spokojną i pewną ręką przez najeżony skałami ocean międzynarodowego życia państwowego i zaskarbił sobie w tym czasie niespożyte zasługi około tronu i monarchii. Mowca podnosi, że cesarz kilkakrotnie uznał te zasługi i okazał swe zadowolenie z tej działalności ministra; współcześni zawsze z sympatyą witali te oznaki łaski cesarskiej, zaś późniejsze pokolenia z wdzięcznością zasługi te hr. Gołuchowskiego zapiszą. Następnie mowca podziękował jubilatowi imieniem urzędników za popieranie ich interesów i zakończył wyrażeniem nadziei, że jeszcze długo urzędnicy będą posiadali w hr. Gołuchowskim swego szefa, do którego mają zaufanie, którego czczą i kochają.

Hr. Gołuchowski odpowiedział:

Szanowni Panowie! Kiedy przed 10 laty, idąc za głosem J. C. Mości obejmowałem pełen odpowiedzialności urząd, którym dotąd zawiaduję, przejęło mnie uczucie lęku i troski z powodu ogromu przydzielonego mi zadania. Nie byłem nowicyuszem na tem pełnem odpowiedzialności polu, gdyż miałem sposobność przez szereg lat na tem samem polu pracować pod kierunkiem wybitnych poprzedników w moim urzędzie. Ów jednak zakres działania mojego był bardzo skromny a obowiązki i troski odpowiedzialnego nowego stanowiska były wobec dawnego przygniatającym ciężarem.

Posłuszny obowiązkowi poddałem się cesarskiemu rozkazowi, a jeśli w trosce zajaśniał mi słoneczny promień, to było nim przekonanie, że stać mi będzie u boku sztab, wychowany w najlepszych tradycyach naszej szkoły dyplomatycznej, że sztab ten, odznaczający się ścisłą sumiennością pomagać mi będzie pracą i doświadczeniem, poda mi rękę pomocną, abym był w stanie według najlepszych sił usprawiedliwić zaufanie, jakiem cesarz mnie zaszczycił.

Ten sztab generalny tworzycie wy przedewszystkiem, Szan. Panowie współpracownicy i przyjaciele, których widzę tu zgromadzonych, a których pełną poświęcenia działalność wiele razy mogłem stwierdzić i miałem sposobność uznać. Z wami zaś do tego sztabu generalnego należy drużyna zdolnych mężów, którzy jako przedstawiciele myśli ojczystej i zastępcy rodzinnych interesów powołani zostali do pracy w obcych krajach. — Jeśli po 10-letnim okresie spojrzę wstecz, to nasuwa mi się pełne zadowolenia przekonanie, że w moich usiłowaniach nie doznałem zawodu.

Hasłem mojem było „zjednoczonemi siłami“, a zawsze widziałem koło siebie was, spieszących mi z pomocą i ułatwiających mi trudne zadanie. Nie zawsze w ciągu tego czasu oszczędzone nam zostały troski i zmartwienia, przeżyliśmy jednakowoż wspólnie niejedną szczęśliwą i przyjemną godzinę, godzinę pełną zadowolenia z drogocennych sukcesów, w czem wy szan. panowie możecie mieć prawo do znacznego udziału.

Oby wzniosła idea, która kierowała naszymi krokami także na przyszłość nam przyświecała i oby bez wszelkich dążeń separatystycznych i narodowej waśni utrzymała przedewszystkiem wspólne interesy i całość przez nas reprezentowaną, abyśmy służyli sprawie, która nam zawsze drogą pozostać powinna, tj. pomyślności i wielkości austro-węgierskiej monarchii.

Byłoby śmiałością z mej strony patrzeć hardo w przyszłość, ale mogą przynajmniej dać wyraz nadziei, że dopóki dane mi będzie zawiadywanie tym urzędem, w tej samej mierze jak dotąd będę mógł liczyć na wasze współdziałanie i poparcie bez granic. Wyrażone właśnie przez pierwszego szefa sekcyi w imieniu panów serdeczne słowa i uczucia dają mi pewną rękojmię tego, a dziękując każdemu z osobna i wszystkim razem z całego serca za te uczucia, kończę okrzykiem: Oby nam Bóg nadal pomagał!

Telegramy i telefonematy.

Parlament francuski.

Paryż 16 maja. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych zawiadomił prezydent Doumer, że na ręce jego wniesiono interpelacyę w sprawie neutralności na dalekim Wschodzie. Ponadto dep. Pressence wniósł interpelacyę w sprawie nautralności i pokojowej akcyi w Marokku.

Prezes gabinetu Rouvier podniósł, że rząd dopiero niedawno złożył w obu poruszonych przez interpelantów sprawach oświadczenie. Dziś może prezes gabinetu tylko tyle oświadczyć, że dał francuskim władzom w Azyi wschodniej polecenie, aby dbały o ścisłe przestrzeganie neutralności. Skoro zaś będzie w możności coś nowego dodać do tych oświadczeń, zgodzi się wówczas prezes gabinetu chętnie na otwarcie dyskusyi.

Deputowany Vaillant wywodził, że rozkazy rządu nie są poważane, w każdym razie nie rozumieją ich Rosyanie, dlatego mowca pragnie się upewnić i żąda, by dyskusya jutro lub pojutrze się odbyła.

Izba 449 głosami przeciw 83 uchwaliła odroczyć dyskusyę.

Dep. Vaillant oświadczył następnie imieniem socyalistów, że zanimby dopuścił do tego, by Francya wdała się w wojnę, wznieciłby raczej strajk lub nawet powstanie.

Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawą rozdziału Kościoła od państwa.

Najazd niemiecki.

Londyn 16 maja. Biuro Reutera donosi z Tokio, że obiega tam pogłoska, iż oddział wojsk niemieckich obsadził miejscowość Haichu na południe od Szantungu i wywiesił tam niemiecką chorągiew, której oddał potem honory wojskowe. Haichu leży nad rozległą zatoką na północ od starego kanału Hoangho. Pogłoska ta wywołała sensacyę.

Tokio 16 maja. (B. Reutera). W razie, jeżeli się okaże prawdziwą pogłoska, że Niemcy zajęli chińską zatokę Haichu, zachodzi obawa, że podobna zmiana *status quo* w Chinach, zwłaszcza po wypadkach z flotą bałtycką, pogorszy poważnie sytuacyę wojenną. Sądzą jednakowoż, że wywiady wyjasnią sytuacyę.

Sztokholm 16 maja. Obie izby parlamentu uchwaliły wezwać rząd do utworzenia nowego ministerstwa dla handlu, przemysłu i żeglugi.

Metz 16 maja. Cesarz Wilhelm wczoraj na mowę kardynała ks. Koppa przy wręczeniu mu orderu św. Grobu odpowiedział dłuższą mową, w której zaznaczył, że order przyjmuje z radością i widzi w nim nowy węzeł, jaki go łączy z chrześcijaństwem Ziemi świętej.

Belgrad 16 maja. Skupszczynę zwołano na 21 maja.

Z Królestwa Polskiego

Pierwsze posiedzenie komisyi powołanej przez gen.-gub. Maksimowicza dla sprawy samorządu ziemskiego w Królestwie odbędzie się w Warszawie 17 bm. Komisyi przewodniczyć będzie pomocnik generał-gubernatora Podgorodnikow. Członkom komisyi rozesłano kwestyonarz z 16 pytaniami, które będą przedmiotem obrad.

W ostatnich czasach dał się zauważyć ruch emigracyjny Niemców-kolonistów w okolicach Łodzi. Wyprzedają oni grunta i udają się do Brazylii, częściowo do Ameryki północnej.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Warszawa 16 maja. W niedzielę rano wyjechał do Petersburga dyrektor kancelaryjny gen.-gubernatora Jaczewski. Wyjazd ten jest w związku z dzisiejszem posiedzeniem komitetu ministrów, na którem omawiane będą sprawy polskie.

Warszawa 16 maja. Wydawnictwo gazety żargonowej *Hacofe* ma być zawieszone.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.“).

Petersburg 16 maja. W Żytomierzu pewien robotnik strzałem z rewolweru zabił policmajstra żytomierskiego Kudrasowa. Zabójcę schwytano.

Petersburg 16 maja. (Pet. Ag. Urzędowo.) W ciągu dnia wczorajszego i wieczorem spokoju nie zakłócono w mieście podczas zwykłych nagromadzeń się ludu w lokalach rozrywkowych. W kilku miejscach kilka grup, nie należących do klasy robotniczej, próbowało wszcząć zaburzenia, co jednakże udaremniły patrole policyjne lub wojskowe bez użycia siły. Podobne usiłowania czyniono również w wielkim prospekcie na Wasilewskim Ostrowie tudzież pomiędzy 6 a 7 linią, gdzie dwie grupy, złożone z 40—100 ludzi, należących do różnych klas ludności, głównie żydów, zgromadziły się i śpiewały pieśni rewolucyjne. Aresztowano 14 osób, w tem 4 żydów i 4 żydówki.

Na cmentarzu Preobrażeńskim zgromadziło się mniej więcej 400 osób, głównie studentów i osób należących do wolnych zawodów. Na cmentarzu aresztowano 12 osób w tem 5 żydów i 5 żydówek.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Na morzu.

Londyn 16 maja. Do *Daily Chronicle* donoszą z Hongkongu pod datą wczorajszą: Na wysokości Gaprock ubiegłej nocy widziano 12 okrętów wojennych z pogaszonemi światłami. Nie wiadomo, czyje to były okręty, ani też dokąd płynęły.

Londyn 16 maja. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Podczas burzy, która trwała kilka dni, krążownik pomocniczy „Nekkomaru“ na wysokości Fuzanu natknął się na skałę i został uszkodzony. Trzy parowce pracują nad wyratowaniem go.

Londyn 16 maja. Według relacyi kapitana pewnego parowca norwegskiego, który d. 12 bm. przybył do Moji, dnia 11 bm. między godz. 8 a 11 rano na wysokości 33° 45' północnej szerokości a 129° 20' wschodniej długości (a więc w cieśninie koreańskiej na północ od Sasseho P. R.) słyszano ogień działowy. Wstrząśnienia skutkiem strzałów odczuwano, ale skutkiem mgły nic nie można było widzieć. Widziano również w wyż wymienionym kierunku płynącą łódź torpedową japońską.

Skonstatowano, że flota rosyjska na terytoryum francuskiem utworzyła stacyę dla telegrafu bez drutu i przy pomocy tej stacyi przesyła *via* Saigon depesze do Petersburga.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg 16 maja. (Pet. Ag.) Na rozkaz cara nastąpi emisya krótkoterminowych listów dłużnych renty państwowej w sumie 200 mil. rubli, z których 150 mil. już ulokowano.

To i owo.

Na pensyi.

— Czy na waszej pensyi dają dobrze jeść?

— Tak sobie!

— A czy nie zdarza się, że jedna pensyonarka dostaje dużą porcyę, a druga małą?

— O nie! Wszystkie dostają... małe!

Najlepszy dowód.

— Skąd pan wnosisz, że X. ożenił się dla pieniędzy?

— Bo widziałem jego żonę.

Dział ekonomiczny.

β **Lwowska izba handlowa** na ostatniem posiedzeniu oświadczyła się przeciw przedłużeniu prawa propinacyi w teraźniejszej lub innej, jakiejkolwiek formie, któraby utrzymywała dzisiejszy przymus i krępowała w dowolnym wyborze trunków i postanowiła zwołać w tej sprawie ankietę.

β **Losowania.** Podczas wczorajszego ciągnienia 3% premiowych losów kredytowych ziemskich z r. 1880 I emisyi, padła główna wygrana 90.000 k. na seryę 3072 nr. 50, a wygrana 4000 k. na seryę 2476 nr. 35.

We wczorajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych, padła główna wygrana 200.000 koron na seryę 5783 nr. 14; wygrana 20.000 k. na s. 1419 nr. 9; a 10.000 k. na s. 4536 nr. 29.

β **Kolej krakowsko-kocmyrzowska.** Wczoraj odbyło się w Wiedniu piąte z rzędu zgromadzenie Tow. kolei lokalnej krakowsko-kocmyrzowskiej. Z przedłożonych rachunków wynika, że dochód z ruchu wynosił 122.022 k. wydatki 93.924 k., nadwyżka więc 28.098 k. Na oprocentowanie i umorzenie obligacyj pierwszeństwa potrzebna jest kwota 67.373 k. Brakujące 39.724 kor. będą pokryte z gwarancyi państwowej.

Tow. wzajemn. kredytu w Krakowie.

Kraków 16 maja.

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnego kredytu odbyło się wczoraj o g. 4 po południu pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego.

Dyr. Słonecki przedstawił sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Obrót kasowy wynosił 104,437 309 kor. Towarzystwo liczyło 1.456 członków z kwotą 2.165.006 k. Wkładki wynosiły 5,034.613 kor. Dnia 31 grudnia 1904 portfel wekslowy obejmował 1.231 weksli na 6,381.378 kor. Czysty zysk wyniósł 139.214 kor.

Uchwalono dyrekcyi absolutoryum, a z czystego zysku przeznaczono 10 prc. na tantyemy dla dyrekcyi i rady nadzorczej, tj. 27.842 kor. i przyznano 4 prc. dywidendy, co przedstawia kwotę 83.791 k. Wreszcie na pokrycie niezlikwidowanych strat przeznaczono 27.579 kor.

W dyskusyi p. Stanisław Dydyński podniósł, iż obrót kasowy w roku zeszłym się umniejszył, tak samo zmniejszył się portfel wekslowy i wkładki.

Dyrektor referent dr. Paszkowski i p. Sędzimir wyjaśniali, że dyrekcya udzielała kredytu tylko z największemi ostrożnościami, ażeby uniknąć strat i dlatego eskont weksli się zmniejszył. Udziały i wkładki zmniejszyły się z powodu obniżenia procentu. Towarzystwo miało tańszy kapitał w drodze reeskontu weksli w banku austryackim i z wkładek na rachunek bieżący.

Przyjęto w końcu sprawozdanie p. Domagalskiego, lustratora związku Towarzystw zarobkowo-gospodarczych.

Tow. wzajem. ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków 16 kwietnia.

Walne zgromadzenie delegatów tow. wzaj. ubezpieczeń rozpoczęło się dziś o godz. 11·15 przedpoł. pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego. Przewodniczący na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. Henrykowi Kieszkowskiemu i śp. Wierzchleyskiemu, następnie podniósł, że w dziale ogniowym tow. poniosło straty, które jednak pokryło z funduszu wyrównawczego, tak że fundusz rezerwowy pozostał nietknięty, zaś w działach gradowym i życiowym wyniki są pomyślne. W dziale gradowym zwrot wynosi 15 prc.

Przewodniczący powołał na asesorów pp. Rayskiego i Trzecieskiego.

Referent Garapich przedłożył imieniem rady nadzorczej sprawozdanie z działu ogniowego i zakończył wnioskiem udzielenia dyrekcyi absolutoryum i przyznania funduszu dyspozycyjnego do wysokości 10.000 kor.

Następnie zabrał głos dyrektor-referent dr. Paszkowski i wskazał, że rok ubiegły był najgorszym z dotychczasowych pod względem pożarów: jakkolwiek dyrekcya kieruje się względami oszczędności, to jednak na płacach urzędników wobec panującej drożyzny oszczędzać nie może. Dalej rozpatrywał mowca uczynione towarzystwu zarzuty bądź to w prasie, bądź to w listach otwartych i wykazywał, że zarzuty te polegają już to na nieprawdzie, już to na błędnych informacyach. Dyrekcya gotowa jest udzielić odpowiedzi na wszelkie poważne zarzuty.

Z kolei zabierali głos delegaci: poseł Maiss z Bochni, dr. Czajkowski, dr. Ernest Adam ze Lwowa, Juliusz Tarnowski i Łukasiewicz.

Dr. Adam w dłuższej przemowie rozpatrywał działalność towarzystwa i postawił szereg żądań w interesie ubezpieczonych.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·80 do 9·10, pszenica na termina 8·40 do 8·75. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto, na termina 6.25 do 6·50. Owies obroczny gotowy 7·80 do 7·50. Owies obroczny na terminy 7.20 do 7·30. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 11·50 do 12·50. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 9·— do 10·0. Kukurudza nowa za 56 kilo 9·25 do 9·50 kukurudza stara 8·50 do 8·75. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 45·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 32·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 40·75 do 41·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 27·75 do 28·25.

Usposobienie co do pszenicy i żyta gotowego lepsze, to samo co do kukurudzy, inne produkta notują niezmiennie. Spirytus wykazuje dalszą [illegible]

Budapeszt dnia 16 maja. Kurs w [illegible]nach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 17·98—18·00 na październ. 16·54 do 16·56, żyto na maj 14·70 14·72, żyto na październik 13·52·-13·54, owies na maj 1874, do 13·76, owies na październik 11·60—11·62, kukurudza na maj 15·52—15·54, kukurudza na lipiec 14·74—14·76 Rzepak na sierpień 23·40—23·60.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń 16 maja. Cukier 26·00 do 26·10 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 43·60 do 40·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 16 maja (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 [illegible] popołudniu. Akcye austryackiego za[illegible]du kredytowego 667·25, węgierskiego zakładu kredytowego 780·50 Anglobanku 306·—, Unionbanku 543·25, Ba[illegible]u dla krajów koronnych 456·50 Bankvereinu 553·75, Bodencreditu 1024·— galicyjskiego Banku hipotecznego 3·50 kolei państwowych 670·50 kolei południowej 91·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 448·00 kolei północnej 5800 kolei czerniowieckiej 587, alpiny 538·00 Rima Muranya 562·25, praskiego towarzystwa żelaznego 26·82— fabryki broni 620·00, tureckie tytoniowe 353·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1020, oblig. węg. indemniz. 97·85. renta majowa 100·50, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·15, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100, 4-procentowe listy banku hipotecznego 90·000, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 100, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·20, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·15, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 102·75, 4-procentowe galicpożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 143·— marki 117·40, ruble 253·00.

Paryż dnia 16 maja. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 99·20. Mąka 31·30.

Frankfurt dnia 16 maja. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 208·65. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 186·10. Laura —·—.

Berlin 16 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 210·—. Disc. Commandit. 186·60.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Wszelkie **monety zagraniczne** kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Krynica.

PENSYONAT „POD WISŁĄ“

przyjmuje od 15 maja całe rodziny — pojedyncze osoby — i zapewnia młodym Panienkom przybywającym bez starszych osób, troskliwą opiekę.

Emilia Burzyńska
wdowa po prof. Uniw. Jagiell.
do 15 maja: Kraków, Studencka nr. 23.

Przyjechali do Lwowa d. 16 maja.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Mycielski z Sarnki, P. hr. Komarnicka z Jarosławic, radca Walter z Krakowa, Fr. Miliński z Czeszników, dr. Szajna z Drohobycza, B. Waluszczyk z Drohobycza, K. Drahanowski z Kamionki, J. Pieniążek z Lipinki, M. Polaski z Przeworska, M. Duwal z Szatmaru, J. Chędzyński z Potoka, M. Bartelmy z Paryża, M. Zagórska z Peretoki, A. Just z Wiednia.

Z ostatniej chwili.

÷ **Pogrzeb śp. Mokłowskiego**, zamordowanego architekta, odbył się dziś popołudniu przy udziale olbrzymich tłumów publiczności, która szczelnie wypełniła ulicę Miłkowskiego, skąd kondukt żałobny miał ruszyć na cmentarz. Gdy po g. 4 zwłoki, złożone w czarnej, drewnianej trumnie, wyniesiono przed dom żałoby, odśpiewał chór robotniczy pieśń „Pożegnał już ten świat“, następnie zaś śpiewał chór ruski, poczem z balkonu kamienicy przemówił imieniem lwowskich organizacyj p. Hudec. Po tem przemówieniu ponieśli robotnicy trumnę ze zwłokami śp. Mokłowskiego na cmentarz łyczakowski: na czele olbrzymiego pochodu niesiono łopatę, okrytą krepą, dalej kilka wieńców od rodziny i stowarzyszeń robotniczych.

Za trumną szła rodzina, znajomi i przyjaciele zmarłego. Na cmentarzu przemawiali poseł Daszyński i p. Schiffler z Przemyśla. Pożegnał też zwłoki zmarłego chór robotniczy odśpiewaniem żałobnej pieśni.

33

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Nie czytujesz, pokazuje się, dzienników. Niezwykły ten wypadek był komentowany przez wszystkie gazety... niebezpieczeństwo jakieś grozić nam się zdaje ciągle. W przeszłym tygodniu dokonano niezwykle śmiałej napaści na Pitsey-Hall. Skradziono kilka srebrnych przedmiotów, ale kredens z cenniejszą zastawą stołową, opatrzony zamkami nowoczesnego systemu, oparł się pokusom złodziei. Czynili oni wysiłki, aby dostać się do dużego salonu, gdzie trzymamy nasze zbiory osobliwości. Brytan Drako, którego spuszczaliśmy z łańcucha, aby strzegł domu w nocy, znaleziony został otruty przed drzwiami sali muzealnej. Szczęściem klucznik obudził się w porę, wszczął alarm, a łotrzy uciekli. Policya miejscowa poszukuje ich pilnie; nie poprzestając na tem, przyjechałem do Tyler'a, by zamówić kilku sprytnych detektywów, którzyby wyśledzić umieli zbrodniarzy. Zabieram tych panów z sobą dziś wieczór i sądzę, że z ich pomocą zdołamy odnaleść nikczemnych rabusiów. Obawiam się, iż jeśli nie będą pochwyceni, gotowi ponowić napad, zbiory bowiem, jakie posiadam, mogą budzić chciwość amatorów cudzej własności. Nie chcę nudzić cię dłużej szczegółami moich spraw domowych. W sobotę spodziewamy się liczniejszego zebrania osób, gdyż jest to dzień, w którym będziemy obchodzili dojście do pełnoletności mego najstarszego syna Ottawia; z tego powodu wydajemy na cześć jego zabawę taneczną.

— Jak się miewają panie Delacour? — przerwałem.

— Viviana trzyma się nieźle, ale stan jej matki budzić może obawy. Nadobna Włoszka i Viviana odwiedzają nas prawie codziennie. Panie Delacour wrócą niebawem do Londynu, tylko pani Koluchy obiecała wziąć udział w naszej zabawie. Wielki tem czyni nam zaszczyt; czy znasz ją, Head'zie? Jest zachwycającą, rzeczywiście.

— Spotkałem piękną cudzoziemkę parę razy — odparłem.

— Wybornie się więc składa! Ona i ty doskonale do siebie się nadajecie. Którym pociągiem oczekiwać cię możemy? Pospieszny wychodzi z Charing-Cross o 4 m. 30. — Wyślę po ciebie powóz.

— Dziękuję — rzekłem. — Pragnę szczerze odwiedzić was w Pitsey-Hall, nie sądzę jednak, iżbym bawić mógł tak długo i brać udział w zebraniu wtorkowem.

— Gdy raz pochwycimy cię w nasze szpony, nie wyrwiesz się z nich tak prędko, Head'zie; moja młodzież życzy sobie bardzo odnowienia z tobą znajomości. Pamiętasz małą Antonię, mego miłego, jak ją nazywam, słowika? Viviana wspomina cię także jako najlepszego swego przyjaciela. Biedne dziecko! Lituję się nad nią szczerze; takie to miłe, słodkie dziewczę. Ciężki cios, który w nią ugodził, może cień smutku rzucił na całe jej życie. Delacour był najlepszym, najzacniejszym w świecie człowiekiem. Ze względu na żałobę pozostałej po nim żony i córki, będących dalekiemi naszemi krewnemi, wolałbym odłożyć na później projektowaną u nas zabawę, ale Ottavio raz jeden tylko w życiu pełnoletność obchodzić może: musimy tej uroczystości nadać charakter właściwy. Choć tedy serce moje ściska się żalem, gdy myślę o Vivianie i jej matce, niemniej jednak radośnie oczekiwać będziemy przybycia twego w sobotę.

To mówiąc, Pitsey wziął za kapelusz.

— Pożegnam cię już — dodał — mam naznaczone spotkanie z dwoma detektywami na stacyi Charing-Cross.

Następnej soboty, 27 lutego, pojechałem do Pitsey-Hall, gdzie powitany byłem serdecznie. Zabawa taneczna miała się odbyć we wtorek, 2 marca. Zastałem liczne zebranie rodzinne, a popełniona niedawno w domu kradzież stanowiła główny przedmiot rozmowy całego towarzystwa.

Po obiedzie, gdy panie wyszły z sali jadalnej, Pitsey i ja usiedliśmy obok siebie i mówić zaczęliśmy o Delacour'ach, tajemniczem morderstwie i o pani Koluchy.

— Policya niezdolna wyświecić tej sprawy — rzekł Pitsey — wątpię, czy człowiek, który dopuścił się zbrodni, będzie kiedykolwiek odnaleziony i stawiony przed sądem. Rozmawiałem dziś o tem z panią Koluchy, lubo ona zrazu była pełną wiary w możność wykrycia mordercy, teraz zaczyna już powątpiewać o skutku czynionych poszukiwań i godzi się w zdaniu ze mną. Czy wiesz, że stan pani Delacour coraz groźniejszy, że upadek sił u niej z dniem każdym większy.

— Wykrycie mordercy jej męża stanowiłoby dla biednej kobiety prawdziwe pokrzepienie — zauważyłem.

— To samo dowodzi pani Koluchy; jest ona bardzo o pacyentkę swoją niespokojna. Wiedząc, że się znacie z sobą, zapraszałem piękną Włoszkę do nas na dzisiejszy wieczór, niestety jednak, odebrała już poprzednio gdzieśindziej inwitacyę i odmówić mi musiała. Co to za światła kobieta! Dziś rano przez kilka godzin z rzędu oglądała moje zbiory, o niektórych udzielała szczegółów zupełnie dla mnie nowych, wyrażając swój podziw dla całej kolekcyi osobliwości. Prawdziwa to przyjemność rozmawiać z osobą tak inteligentną i gdyby nie jej zachowanie z powodu mojej weneckiej czary...

— Co! — przerwałem — czara, która, jak mówiłeś mi w Brukseli, znajduje się w posiadaniu waszej rodziny od 1500 roku?

— Ta sama — odparł Pitsey, zniżając głos — przechowujemy ją u siebie długi szereg wieków, dlatego też pani Koluchy zadziwiła mnie żądaniem swojem.

— Tłómacz się jaśniej — prosiłem.

— Otóż widziała ona tę czarę raz pierwszy w listopadzie, gdy przyjechała w nasze strony z paniami Delacour. Nie zapomnę nigdy wyrazu jej zdumienia na widok cennego zabytku średniowiecznej sztuki; stała chwil parę jakby skamieniała, z oczyma utkwionemi w niego, potem, blada jak śmierć, zwróciła się do mnie z zapytaniem, skąd mam tę czarę i ofiarowała mi bezzwłocznie za nią 10.000 funtów szterlingów.

— Tak znaczną sumę! — zawołałem.

(C. d. n.)

„Therapia“
zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.
w Cirkwenicy nad Adryatykiem
koło Rieki (Fiume).
Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska. 157
Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy
Dr. Jan Regiec
(latem ordynuje w Rymanowie).

Mme Dygat
prend des pensionnaires au mois et à la journée. 37
Paris 76 rue d'Assas
en face le jardin du Luxembourg.

Poleca się
w Truskawcu Pensyonat Janina,
nowo urządzony, położony w parku naprzeciw łazienek. Otwarcie 25 maja. Zgłoszenia do pensyonatu. Poczta w miejscu.
295

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie **Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu.** — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 33

Pożyczki załatwia za kontraktem i bez kontraktu dla P. P. urzędników i oficerów w ogólności Reprezentacya „Beamten Verein“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.
251

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 zł.
Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Nieczech. 81

STory i żaluzye do okien,
wszelkich najnowszych systemów poleca 330
najstarsza w kraju fabryka
W. ADAMSKI dawniej Jürgens
Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a).
Cenniki ilustrowane gratis.

5.000 ubrań męzkich, **3.000** zarzutek, **4.000** ubrań dziecinnych. Uniformy dla panów studentów.
Ubrania sportowe po bajecznie nizkich cenach, tylko u Tiring Brael, następca **Jakób Geller,** — Lwów, Jagiellońska 2.

Willa
piętrowa z dużym ogrodem pod Krakowem
do wydzierżawienia lub do sprzedania. — Wiadomości udziela z grzeczności p. W. KOZUBOWSKI, ul. Kapucyńska 5 w Krakowie.
311

Zakład leczniczy Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem, Założony w r. 1850.
dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.
Telefon 47. Cenniki gratis.
Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**
Metody leczenia:
Leczenie wodą | Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością | Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele | Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie | Masaż 297
Zdrowotna gimnastyka.

Baczność! palacze papierosów!
Znana na całym świecie fabryka bibułek cygaretowych
Braunstein Frères w Paryżu
wprowadziła do handlu obok już uznanych wszędzie jako za najlepsze marki: „Dorobantul“ „Les Dernieres Cartouches“, „Zig-Zag“ etc. obecnie markę „Cartouches“, również z „verge“ tj. z podłużnie prążkowanej mocniejszej bibułki. Na każdej bibułce znajduje się w tarczy napis: „Les Dernieres Cartouches“ ze złotą koroną. Bibułki te, jak i wyżej wymienionej marki, sporządzone są we własnej fabryce papieru urządzonej na wielką skalę w **Gassicourt k. Mantes** (Francya), z znakomitego, najczystszego materyału i uznanego już najlepszego gatunku.
Uważać na markę: 229
„Głowa żuawa w złotem polu na białej książeczce“.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Nauczyciel domowy, z długoletnią praktyką, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. — Łaskawe oferty sub „P. K“, Biuro ogłoszeń Plohna, Lwów. 339

Do urządzenia i naprawy **Gromochronów, Dzwonków elektrycznych,** polecam się, dając gwarancyę umówioną. — Wszelkie **instrumenty inżynierskie** przyjmuję do naprawy. **Maurycy Beseowitz,** optyk i elektromechanik, Lwów, Plac Maryacki 6—7. 338

Lodownie rozmaitej wielkości, **Wanny,** nasiady, tusze — poleca i wszelkie roboty dachowe przyjmuje Zakład fabryczny wyrobów metalowych **Z. Gościckiego,** Lwów, Kopernika 17. 48

Rowery i **motocykle** z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny, **Lawn-Tennis,** przybory do szermierki, poleca najtaniej **W. Łukasiewicz,** magazyn towarów sportowych, **Lwów,** ul. Akademicka 26. 50

Miód lipowy 5 klg. 7 kor. 20 hal. Miód pitny litewski 5 klg. 8 koron. Wino owocowe „Eleuterya“ 5 klg. 6 koron, franko wysyła **Spółka pszczelarska w Brzeżanach.** 51

Biuro nauczycielskie
Mme. Allement, Trzeciego Maja 5, we Lwowie, poleca francuskę.

Lwowska fabryka chemiczna „Flen“
wyrabia i poleca
Mydła toaletowe
od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Woda kolońska
zwykła kwiatowa i angielska.
Puder Eunice w trzech kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampilij. 342
Guma do klejenia.
Płyn do wywabiania plam.
Środki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la **Kąpiele** balsamiczno-borowinowe.
Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.
Prospekty i cenniki franko i gratis.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	przych. o g.	
12·20	—		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10		Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20		Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29		Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50		Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05		Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15		Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18		Jaworowa
—	8·50		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05		Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35		Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45		Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55		Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—		Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50		Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45		Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32		Jaworowa
—	5·00		Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30		Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45		Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10		Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20		Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50		Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

—	7·00		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34		Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	odch. o g.	
12·45	—		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30		Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55		Jaworowa
—	7·30		Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35		Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00		Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20		Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10		Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—		Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—		Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55		Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10		Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20		Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50		Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58		Jaworowa
—	6·25		Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30		Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00		Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05		Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40		Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55		Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05		Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10		Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

—	6·43		Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15		Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—		Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23		Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24		Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

LUBIEŃ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny. 299
Stacya kolei Lubień.
Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie.
Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe z kwasu węglowego jak w Neuheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego. Ischias, artretyzm, nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły. Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe. Łazienki, ogrzewane parą, mieszkania wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania. Restauracya dobra i nie droga — cały wikt już za 48 kor. miesięcznie. — Omnibus zakładowy do każdego pociągu 20 h. od osoby. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. Wszelkich wyjaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd kąpielowy.
Lekarz zakładowy **Dr. Kazimierz Wernicki,** Syn.

SANTAL MIDY
Pa MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI
Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.
Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka 36

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*
Od 16 do końca maja przedstawień nie będzie.
Od 1. czerwca przedstawienia w ogrodzie.

WITOŁD TRANDA
elektro-technik-mechanik 544
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.
Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.
Rowery.
Maszyny do szycia i pisania.
Towary optyczne.
Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.
Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.